ŁUD POLSKI

LE PEUPLE POLONAIS
LIBERTÉ EGALITÉ INDÉPENDANCE

WOLNOŚĆ RÓWNOŚĆ NIEPODLEGŁOŚĆ

Rok drugi 29 czerwca 1947 29 Juin **Nr. 22**

Adres Redakcji i Administracji :
Hebdomadaire **„LUD POLSKI"**
5, rue d'Alsace — PARIS (10)
Chèque Postal: Paris cc 5617.00

Prenumerata:

miesięcznie	20 fr.
kwartalnie	60 fr.
półrocznie	110 fr.
rocznie	210 fr.

W Belgii miesięcznie 12 fr.belg., kwartalnie 35 fr. belg., półrocznie 70 fr. belg.

CENA **5 frs.** PRIX

CZY ZNACIE LEPSZĄ ROZGŁOŚNIĘ WOLNOŚCI POLSKI JAK NIEZALEŻNA PRASA DEMOKRATYCZNA i NIEPODLEGŁOŚCIOWA ?

CZY UCZYNILIŚCIE WSZYSTKO, BY BYT JEJ ZAPEWNIĆ, BY ZASIĘG ROZSZERZYĆ ?

CZY ROZUMIECIE, ŻE KRYCIE „W GŁĘBI SERCA" PROTESTU PRZECIWKO ZBRODNI, ŻE MILCZENIE I BIERNOŚĆ — JEST NIEMAL WSPÓŁDZIAŁANIEM W ZBRODNI ?

Wczoraj i jutro

POLSKI WALCZACEJ

Fakt powołania do życia na Wychodźtwie Porozumienia Demokratycznego powoduje wiele komentarzy — nie zawsze ścisłych, i sporo plotek — całkiem niedorzecznych.

Mówi się ze zgrozą o rozbiciu niepodległościowej emigracji na „Białą" i „Czerwoną", przy czym tę ostatnią barwę przypisuje się, rzecz prosta, Porozumieniu Demokratycznemu.

Ustalmy fakty. Przede wszystkim *nie ma* rozbicia obozu niepodległościowego i rozbicia *nie będzie* dotąd, dopóki *szanowane będą przez wszystkie odłamy obozu walki o Polskę Niepodległą zasady współdziałania* ustalone od pierwszej chwili powstania Rządu na Emigracji i *ugruntowane w Kraju w ciągu całego wojennego okresu działania Parlamentu Podziemnego.*

Czy trzeba przypominać, że wchodząc w okres śmiertelnych zmagań z najeźdźcą, gromadząc siły w podziemiach Kraju i na wolnych ziemiach świata, Polska *otrząsnęła z siebie* wszystko, co w najmniejszej choćby mierze brukało naszą przeszłość, nasz wspólny sztandar biało -czerwony, w najmniejszej mierze podważało najcenniejszy kapitał polskich tradycji: Wolności i Demokracji.

Jednym z pierwszych aktów Rządu była *rewizja haniebnego Procesu Brzeskiego,* pełna rehabilitacja i zadośćuczynienie dla ofiar sanacyjnej swawoli i bezprawia, dla obrońców honoru Polski praworządnej i demokratycznej.

Jeszcze wcześniejszym i nieporównanie — w praktycznych swych następstwach — donioślejszym był akt, znany jako *Porozumienie Paryskie* z 30 listopada 1939, na mocy którego Prezydent zrzekł się z własnej i stronnictw woli uprawnień Konstytucji z r. 1935, dających mu nadmiar władzy osobistej, a przeto kolidującej z podstawowymi zasadami ustroju demokratycznego. Porozumienie Paryskie z 1939 zachowa naród we wdzięcznej pamięci, jako piękny dowód dojrzałości politycznej i *mądrości stanu* ówczesnych sterników państwa, którzy nie mając prawnej możności zmiany Konstytucji, dobrowolną umową uzgodnili jej stosowanie w punkcie dotyczącym władzy głowy państwa. Uzgodnione zostało, że najważniejsze akta Prezydenta czynione będą odtąd *w porozumieniu z przedstawicielami społeczeństwa.*

Jednym z wyrazów umowy i porozumienia był w r. 1944 akt powołania Następcy Prezydenta. Mimo, że Konstytucja dawała w czasie wojny uprawnienia głowie państwa wyznaczenią swego następcy na wypadek niemożności pełnienia przezeń funkcyj, Prezydent — zgodnie z umową paryską — odwołał się przede wszystkim do woli i opinii Parlamentu Podziemnego. Z Londynu do Warszawy! Jak wiadomo podziemna Rada Jedności Narodowej zgłosiła trzech kandydatów (m. in. Kazimierza Pużaka, dzisiejszego więźnia Bezpieki i Tomasza Arciszewskiego). Prezydent spośród trzech zgłoszonych powołał aktem z sierpnia 1944 Tomasza Arciszewskiego na swego następcę. Historia oceni w swoim czasie nie tylko sprawność aparatu państwowego działającego w tak niezwykłych warunkach, ale przede wszystkim *harmonię i dyscyplinę społeczną walczącego narodu.*

W tych czasach dokonały się przemiany głębokie i doniosłe. Oto w ogniu walki całego społeczeństwa ugrupowania zachowawcze doceniły rolę Ludu Pracującego, który nie tylko większość liczebną Narodu stanowi, ale *istotną jest siłą* zdolną do wywalczenia Niepodległości. Niepodległościowa prawica *przyjęła program Demokracji Polskiej,* jako swój własny. Narodowe Stronnictwo Pracy przyjęło program przeobrażeń społecznych, czego m. in. wyrazem było podpisanie jednomyślne — wespół z Polską Partią Socjalistyczną i grupami Ludowców i Zjedn. Demokratycznego — Manifestu Rady Jedności Narodowej z 1.7.45. r., który m. in. głosi:

w paragrafie ósmym: *uspołecznienie własności wielkokapitalistycznej...*

w paragrafie dziewiątym: *Zapewnienie masom pracującym współkierownictwa i kontroli nad całą gospodarką narodową...*

w paragrafie dziesiątym: *Swobodę walki dla klasy robotniczej...*

w paragrafie jedenastym: *Sprawiedliwe przeprowadzenie reformy rolnej...*

Oto Testament Polski Walczącej uchwalony jednomyślnie przez „białych" i „czerwonych" niepodległościowców. Zaiste „biali" sczerwienieli podczas wojny.

Oto zasady, które *cementowały jedność obozu* niepodległościowego nie tylko w walce o Wyzwolenie Polski, ale w walce o *Polskę Ludu,* naprawdę demokratyczną i naprawdę *sprawiedliwą.*

Oto *legitymacja* Polski Walczącej, którą *policzkujemy uzurpatorów,* opartych o obce bagnety, o przemoc policyjnego państwa, depczących wolę ludu bezduszną biurokracją, wypaczających reformy społeczne dyktaturą Molocha państwowego.

Czy jedność obozu niepodległościowego, ugruntowana w ogniu walki, jest dzisiaj zagrożona ?

TAK! Zagrożona jest odstępstwem od zasad, których poszanowanie jedność w przeciągu całej wojny zapewniało, zagrożona jest przez usiłowanie nawracania do systemu przedwrześniowego, którego DEMOKRACJA POLSKA nie chce i który odrzuca.

W obronie ZASAD Polski Walczącej powstało POROZUMIENIE DEMOKRATYCZNE. W żadnym wypadku *nie jest i nie zamierza być czynnikiem rozbicia.* Przeciwnie, dochowując całkowitej wierności woli i dążeniom Polski Walczącej, pozostaje żywym ogniskiem tych wszystkich żywiołów, które CIĄGŁOŚĆ WALKI OPARTĄ NA USTALONYCH DOTĄD ZASADACH zachować pragną.

Niepodległościowa emigracja nie była „białą" i „białą" być nie może, jeśli chce pozostać wierną sobie i wierną całej tradycji walki o Polskę Wolną i Polskę Sprawiedliwą, Polskę Naczelnika Kościuszki, i przywódcy „czerwonych" z 1863 — Traugutta, Polski Przewodniczącego Rady Jedności Narodowej — Kazimierza Pużaka.

Wyrok śmierci grozi

36 aresztowanym przywódcom PPS

Oficjalne źródła Bezpieki ujawniają, że liczba ostatnio aresztowanych prawdziwych działaczy Polskiej Partii Socjalistycznej z KAZIMIERZEM PUŻAKIEM na czele przekracza już 36 osób. Ponieważ Bezpieka „oskarża" ich o „zdradę narodu polskiego", grozi im **KARA ŚMIERCI.**

Pełny tekst oficjalnego komunikatu Bezpieki, zawierający **bezwstydnie niedorzeczne** upozorowanie przygotowanego ZBIOROWEGO MORDU przywódców awangardy Polskiego Ruchu Oporu w ciągu całej wojny brzmi jak następuje:

„W czasie likwidacji szpiegowskiej organizacji dywersyjno - terorystycznej z emisariuszami 2 Korpusu Andersa na czele ustalona została ścisła łączność wywiadu andersowskiego z podziemną organizacją W.R.N. (Wolność, Równość, Niepodległość) działającą obecnie w kraju. Organizacja ta dostarczała m. in. wywiadowi zagranicznemu materiałów szpiegowskich i współdziałała w organizacji aktów terorystycznych.

Dochodzenia ujawniły, że działalność tej organizacji skierowana była na wywołanie dywersyjnych **strajków** przez nasyłanie agentów do masowych organizacyj robotniczych, powodowanie **niezdrowych fermentów,** uprawianie **antyradzieckiej propagandy,** wywoływanie nastrojów wojennych itp.

Działalność WRN, wymierzona **przeciw ustrojowi demokratycznemu i stabilizacji stosunków politycznych** i gospodarczych w Polsce, była ściśle skoordynowana z innymi organizacjami faszystowskimi w t. zw. Komitecie Porozumiewawczym Podziemnych Stronnictw Politycznych, na czele którego stał znany sanator LIPINSKI, znajdował się przedstawiciel WRN OBARSKI, aresztowany przez władze Urzędu Bezpieczeństwa.

Te same ośrodki dyspozycji, które finansują WIN i wywiad Andersa, finansowały WRN.

Ustalono bezpośredni związek organizacyjny centralnych działaczy tych organizacji w kraju z kierownikami WRN zagranicą, z Zygmuntem Zarembą, Ciołkoszem i innymi."

Jak wiadomo żadna **organizacji „WRN" nie istnieje w rzeczywistości.** Była to nazwa Ruchu Mas Pracujących w czasie okupacji hitlerowskiej, nazwa awangardy robotniczej w walce z najeźdźcą o WYZWOLENIE POLSKI wysiłkiem LUDU i dla dobra LUDU.

Najpiękniejsze hasła WOLNOŚCI, ROWNOŚCI, NIEPODLEGŁOŚCI przejęliśmy i my na emigracji, jako drogowskazy naszej walki, łączącej całą prawdziwą DEMOKRACJĘ POLSKĄ NIEPODLEGŁOŚCIOWĄ. Tym hasłom pozostaną wierni wszyscy prawdziwi demokraci TU na emigracji i TAM w kraju naprzekór wszelkim prowokacjom bandyckiej Bezpieki.

Ze steku bzdurstw policyjnego komunikatu wyczytać można jednak łatwo istotne PRZYCZYNY najnowszych prześladowań reżymu. Chodzi o:

1. **Zniszczenie Polaków nie kapitulujących przed wcieleniem Polski do Sowietów** („szeptana antyradziecka propaganda"),
2. **Sparaliżowanie samoobrony robotników przed wyzyskiem Kapitału Państwowego** („wywoływanie strajków"),
3. **Zdławienie niezależnej myśli w Polsce** („niezdrowe fermenty"),
4. **Wykorzenienie wszelkiej opozycji** („działalność przeciw stabilizacji politycznej"),
5. **Zlikwidowanie jakiegokolwiek kontaktu ze światem zewnętrznym** („materiały szpiegowskie dla wywiadu zagranicznego").

Bezpieka nic nowego nie wymyśliła. **Zamykał Carat w celi więziennej, przykuwał do taczki katorżniczej Pużaka, Arciszewskiego, Kwapińskiego i tylu innych bojowników Wolności, Równości, Niepodległości,** za takie same „winy": nieuznawanie samodzierżawia rosyjskiego nad Polską, szerzenie „niezdrowych fermentów" w obronie ludu pracującego, głoszenie prawdy o Polsce wobec świata.

Jedno jest **nowe, potwornie nowe** w dziejach dzisiejszych. Oto ludzie, którzy występują pod nazwą „socjalistów", pod skradzioną nazwą PPS, solidaryzują się z bandytyzmem Bezpieki. W fałszywym „Robotniku" czytamy dosłownie następujące oświadczenie niemal nazajutrz po aresztach prawdziwych socjalistów oraz prawdziwych ludowców:

„1. **PPR jest naszym naturalnym i najbliższym sojusznikiem;**
2. **PSL jest naszym wrogiem;**
3. **podziemie także, a nawet przede wszystkim to, które się stroi w „socjalistyczne" piórka lub, które infiltruje w szeregi ruchu robotniczego — jest narzędziem zbrodni politycznej, którą zwalczamy i zwalczać będziemy z całą nieustępliwością;**
4. kołtuńskie nastroje wszelkiego typu i rodzaju, jak nacjonalizm, anty-semityzm, postawa anty-radziecka, kokietowanie pseudo-liberalizmu, pobłażliwość dla prywatnego partyjnictwa, karierowiczostwo tip. — są naszym wrogiem Nr. 1, którego tępić musimy także we własnych szeregach."

Dawniej carska „Ochrana" nazywała się Ochraną, dzisiejsi spadkobiercy Murawiewa-Wieszatiela występują jako fałszywa „PPS", jako fałszywi „Demokraci", jako fałszywi „Polacy".

Nie pomogą jednak żadne maski, sztuczki i fałszerstwa.

Jakkolwiek by się zwał, każdy kto przykłada rękę do mordowania Polaków, do dławienia wolnego głosu w Polsce, do oddawania Polski obcej władzy, stawia się poza nawiasem społeczeństwa polskiego, pisze na siebie WYROK, który wykona Historia Nierychliwa, ale Sprawiedliwa.

Na nas, wolnych Polaków, spada tym większy i tym ZASZCZYTNIEJSZY OBOWIĄZEK głoszenia PRAWDY ŚWIATU w imieniu tych wszystkich, którym obca przemoc knebluje usta, których więzi i prześladuje.

Musimy ich BRONIĆ sprawnie, szybko i skutecznie. Musimy wzmóc nasz GŁOS PROTESTU, bo cisza nad Polską sprzyja zbrodni i skrytobójstwu.

Przemówienie Zygmunta Zaremby

na Międzynarodowej Konferencji w Paryżu poświeconej sprawie Socjalistycznych Stanów Zjednoczonych Europy

W dniach 21 i 22 czerwca odbyła się w Paryżu II-ga Konferencja Międzynarodowa poświęcona sprawie wyzwolenia Europy z ucisku totalizmu i zapewnienia jej pokoju i dobrobytu w drodze stworzenia Stanów Zjednoczonych Europy. W Konferencji wzięli udział wybitni członkowie organizacyj robotniczych 22 krajów europejskich. Szczególnie gorąco przyjęte zostało wygłoszone w języku francuskim przemówienie Zygmunta Zaremby, które podajemy poniżej w całości w przekładzie polskim:

Jest rzeczą niezbędną by na tym zgromadzeniu zwołanym pod hasłem Europy zjednoczonej i socjalistycznej, odezwał się głos krajów i narodów europejskich, które w swym życiu politycznym mają usta skrępowane. Mówię o krajach zony sowieckiej. O tym wielkim pasie ziemi, rozciągającym się od morza Bałtyckiego po Adriatyk, zamieszkałym przez zgórą sto milionów ludności, borykającej się z fatalnymi wynikami tej wojny i umów międzynarodowych Teheranu, Jałty i Poczdamu, przesiąkniętych imperialistycznym duchem podziału świata na strefy wpływów.

Kraje nasze znalazły się w strefie wpływów sowieckich. Narody, kochające wolność, w walce o nią z nawałą hitlerowską poniosły największe ofiary. Wyczerpane w tej walce, osłabione niebywałym upływem krwi — dość wspomnieć, że Polska straciła w tej wojnie piątą część swej ludności, wymordowanej przez najeźdców hitlerowskich, — kraje te znów borykać się muszą z nowymi formami niewoli, z nowymi systemami gwałtu.

Imperializm sowiecki narzucił krajom środkowo wschodniej Europy rządy komunistyczne lub całkowicie od komunistów uzależnione. Zadaniem tych marionetkowych tworów jest preparowanie poszczególnych krajów w myśl potrzeb polityki sowieckiej, wyniszczanie wszelkich instytucji i zasad wolności obywatelskiej i demokracji, pojętej tak, jak przyzwyczailiśmy się pojmować i wolność i demokrację, pielęgnując ideały socjalizmu międzynarodowego. Propaganda tych rządów, dziedzicząc hasło Hitlera, iż wielkie kłamstwo daje dopiero wielkie efekty propagandy, stwarza najbardziej fałszywy obraz stosunków, panujących w zonie sowieckiej i warunków, w jakich żyje tam klasa robotnicza i cały lud pracujący. Czasem tylko poprzez zasłonę kłamstwa przedrze się jakieś wydarzenie i jak błyskawica rozświetli mroki życia społeczeństw. Oto tak zwane wybory demokratyczne wykazują, że niezależne stronnictwa robotnicze i chłopskie nie mogą wziąć udziału, bądź wogóle nie dopuszczane do wyborów, bądź też kandydaci ich są skreślani, organizacje rozwiązywane, listy kandydatów unieważniane, a na śmiałków popierających opozycję spada niesłychany terror i prześladowania. Oto były premier węgierski Nagy musi opuścić swój kraj i zagranicą dopiero publiować fakty, świadczące o systemie terroru panującego w jego ojczyźnie. Oto w Polsce są aresztowani najwybitniejsi działacze socjalistyczni i chłopscy. Na czele aresztowanych stoi Kazimierz Pużak, wieloletni sekretarz generalny PPS, a w czasie walki z okupacją niemiecką przewodniczący podziemnego parlamentu polskiego. Tego rodzaju fakty odsłaniają przed oczami wszystkich ponury obraz życia narodów, które znalazły się w strefie wpływów sowieckich. Rządy odrodzonego Gestapo w postaci różnie zwanej, ale jednolicie działającej we wszystkich tych krajach policji bezpieczeństwa, charakteryzują życie wewnętrzne całej zony sowieckiej.

Narody tego pasa Europy, który przeżył tyle burz wojennych, prowadzą pełną poświęceń walkę o odzysanie wolności i demokracji w życiu wewnętrznym. Tylko polityczna i militarna „opieka" Sowietów nad rządami w tych krajach daje możność trwania tym potwornym stosunkom.

Na dzisiejszym zgromadzeniu winniśmy znaleźć i zrozumieć po za problemem walki o wolność tych krajów i zrealizowanie w nich demokracji politycznej i społecznej inny jeszcze sens bardziej ogólny i żywotny dla całej Europy. Walka to bowiem jest obroną jedności europejskiej, która wyraża się w zbliżonych społeczno-gospodarczych warunkach życia społeczeństw i jednakim pojmowaniu ideałów wolności politycznej i sprawiedliwości społecznej, leżących u podstaw ideologii socjalistycznej. Tym tendencjom, wytworzonym wiekami współżycia w kulturze zachodniej przeciwstawia dziś Rosja swoje, może dla niej dobre, lecz dla nas obce zasady całkowitego zniwelowania człowieka, państwowego niewolnictwa i wschodniego kultu dla władców. I mniejsza o to jaką frazeologią osłania Rosja sowiecka swój atak na jedność Europy. Mówi się o bloku słowiańskim pod przewodem Rosji. Zbudowano w Rosji wszechsłowiański komitet. Ta rasistowska w istocie idea panslawizmu, wyprodukowana przed zgórą stu laty dla potrzeb imperializmu carów rosyjskich, pozostała i dzisiaj reakcyjnym absurdem. Tak samo frazeologia o kapitalistycznym okrążeniu Rosji, mająca usprawiedliwić pozostawanie krajów środkowo wschodniej Europy pod hegemonią rosyjską, nikogo nie może przekonać. Dzisiaj wałem ochronnym dla Rosji i dlatego przez Rosję deptanym ma być: Finlandia, Estonia, Łotwa, Litwa, Polska Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Bułgaria, Jugosławia i Austria — z tą samą jutro słusznością możnaby uznać za wał ochronny dla Rosji — Szwecję, Norwegię, Niemcy i Włochy, a pojutrze resztę — Europy.

Wmyślcie się towarzysze i obywatele, w istotny sens tej teorii wału ochronnego Europy, a zrozumiecie niebezpieczeństwa, które dziś jeszcze wydają się być odległe. Jeśli świat pozwoli Rosji strawić kraje, oddane jej dziś pod wyłączne wpływy, jeśli ludy, walczące w tych krajach o wolność, zostaną osamotnione przez resztę świata i wy tutaj na zachodzie Europy poznacie co znaczy pajęcza sieć policji bezpieczeństwa, co znaczą noce pełne oczekiwania na wtargnięcie zbirów policyjnych, co znaczy praca niewolnicza w fabrykach i niczym nieosłonięte niewolnictwo obozów koncentracyjnych. I nie osłodzi nic tego losu, żaden napis propagandowy, jak nie osładzało życia więźniów obozu oświęcimsiego hasło, wypisane na jego bramie „Arbeit macht frei" — praca prowadzi do wolności.

Mówię tutaj o tym, bo stąd ma wyjść hasło nowego porządku Europy, hasło jej zjednoczenia i oparcia jej życia wewnętrznego na zasadach gospodarki planowej i wszechstronnego zdemokratyzowania życia. Nasze kraje wschodu Europy są krajami w dużej mierze rolniczymi. I z tego też względu pamiętajcie, że włączenie ich do systemu Europy Zjednoczonej i Socjalistycznej daje dopiero gwarancję pełnego dobrobytu Europy i harmonii jej gospodarki.

Minęła epoka narodów i państw separujących się od siebie. I nikt bardziej niż kraje zony sowieckiej nie cierpi dzisiaj z powodu rozdarcia Europy. W tych też krajach idea Stanów Zjednoczonych Europy Socjalistycznej znajdzie oddźwięk najsilniejszy. Prawda — oficjalna propaganda rządów narzuconych tej zonie będzie tłumiła prawdziwe echo naszych tutaj obrad. Ale żywe i serdeczne zainteresowanie krajów zachodu naszymi losami pomoże przełamać wszystkie zapory i zatriumfować idei Stanów Zjednoczonych wszystkich ludów Europy.

Za cenę otrzymania od Hitlera Konstantynopola Sowiety gotowe były w r. 1943 zawrzeć pokój z Niemcami, oddając im m. in. Polskę

Ciągłe ustępstwa Ameryki i W. Brytanii w czasie wojny na rzecz Rosji spowodowane były stałą obawą, że Sowiety wycofają się ze wspólnej akcji i zawrą odrębny pokój z Hitlerem.

Jak dalece obawy te były uzasadnione, świadczą rewelacje amerykańskiego pisma „LIBERTY" w artykule poświęconym próbie dezercji Sowietów z r. 1943.

Artykuł napisany został przez Paul Schwarca, b. niemieckiego konsula generalnego w Nowym Jorku przed Hitlerem. Drugim autorem artykułu jest Amerykanin, Guy Richards. Autorzy stwierdzili, że dane, zawarte w artykule, są rezultatem wielomiesięcznej współpracy kilku Europejczyków, których życie zależy od zachowania anonimowości. Autorzy twierdzą również, że wysocy urzędnicy rządu Stanów Zjednoczonych potwierdzili prawdziwość rewelacji, zawartych w artykule.

„Liberty" pisze, że w styczniu 1943 roku został wysłany w tajnej misji do Sztokholmu urzędnik sowieckiego komisariatu do spraw zagranicznych A. M. Aleksandrow. Celem jego misji było przedłożenie Niemcom warunków tajnego odrębnego pokoju z Sowietami. Warunki tego pokoju, według propozycji rosyjskich, były następujące:

„Niemcy przestają interesować się Finlandią i wycofują się na zachód od linii, idącej od Rygi do Cieśnin Dardanelskich. Poza tym Niemcy oświadczą, że nie będą przeszkadzać Rosji, gdy ta dokona inwazji na Turcję, aby „zapewnić swoje prawa w Cieśninach Dardanelskich, których domagała się od dawna."

Misja Aleksandrowa w Sztokholmie — brzmią dalsze rewelacje „Liberty" — została odroczona aż do konferencji Stalina z ówczesnym ambasadorem amerykańskim w Rosji, Williamem H. Standley'em. Jednakże w dniu 26 stycznia po przyjęciu ambasadora Standley'a przez Stalina, Aleksandrow otrzymał nakaz udania się do Sztokholmu i zgłoszenia się u posła sowieckiego, którym była pani Aleksandra Kołłątaj.

„Liberty" oświadcza, że bezwątpienia ambasador amerykański nie mógł udzielić Stalinowi zapewnienia, że natychmiast zostanie otwarty drugi front we Francji.

Pani Kołłątaj nawiązała łączność z Niemcami w Sztokholmie, a Himmler osobiście zreferował propozycję sowiecką Hitlerowi, który zapytał, czy Aleksandrow jest Żydem. Wywiad sowiecki stwierdził jednak w pewnej chwili, że nastąpiły pewne niedyskrecje na temat tych ściśle tajnych rokowań, wobec czego natychmiast wycofano specjalnego wysłannika ze Sztokholmu.

Artykuł stwierdza w swojej konkluzji, że misja Aleksandrowa w Sztokholmie mogła była, przy odpowiednim manipulowaniu ze strony Niemców, stać się bombą, która zniszczyłaby całkowicie koalicję mocarstw zachodnich i Sowietów.

Zgromadzenie Narodowe Francji uchwaliło budżet PRZECIWKO KOALICJI KOMUNISTÓW Z PRAWICĄ (PRL)

302 głosami większości rządowej (MRP, Socjaliści i Radykali) przeciwko 241 głosów komunistów i skrajnej prawicy (PRL) Zgromadzenie Narodowe uchwaliło Budżet Francji.

Budżet, którego równowaga została naruszona wydatkami na pokrycie podwyżek płac robotników i pracowników państwowych, przewiduje pokrycie niedoboru przede wszystkim:

a) **w zwiększonych wpływach z opodatkowania sfer zamożniejszych na podstawie „zewnętrznych oznak bogactwa",**
b) **zmniejszeniu dopłat Skarbu do chleba i mleka,**
c) **zwiększeniu opłat za monopolowe produkty, jak tytoń i zapałki, oraz za transport państwowy.**

Celem uchronienia warstw robotniczych od gospodarczych następstw tych zarządzeń, ustawa — na wniosek posłów i ministrów socjalistycznych — zastrzega, że:

1) **Abonamentowe bilety kolejowe robotników, udających się do pracy, pozostają w cenie dotychczasowej,**
2) **Nie zostaną podwyższone opłaty za przejazd robotników, udających się na ustawowy urlop.**
3) **Zwiększona zostaje wysokość rent starczych i rent inwalidzkich.**

Wydarzenia tygodnia

SENAT USA
odrzucił veto Prezydenta Trumana, uchwalając ustawę przeciwstrajkową. W odpowiedzi wybuchł protestacyjny strajk górników (dotąd 200.000), który rozszerza się na inne zawody.

•

AMERYKANSKIE ORGANIZACJE ZAWODOWE
— Am. Fed. Pracy (AFL) oraz Kongres Org. Przem. (CIO) dotąd rywalizujące, skłonne są do porozumienia w celu wspólnego zwalczania ustawy antystrajkowej. Popularność Trumana, który zwalczał ustawę do ostatniej chwili, silnie wzrosła w warstwach robotniczych.

•

W BELGII
w związku z publikacją sprawozdania komisji badającej zachowanie króla w czasie wojny i formułującej wnioski o rehabilitację Leopolda, wznowiona została szeroka dyskusja w prasie w sprawie obsady tronu Belgii.

•

NA WĘGRZECH
trwa proces niszczenia niezależnej partii ludowej; na rozkaz komunistów, usuwa się co dzień członków zarządu władz stronnictwa. B. szef gabinetu Prezydenta Zoltana Tildy, p. Jekely podał się do dymisji za granicą, oświadczając, że tylko groźba deportacji do Rosji powstrzymuje samego Prezydenta od porzucenia stanowiska zakładnika Sowietów.

„Dwustołkowiec" wita dostojnika

Do Paryża zjechał nowy „dostojnik" reżymu. Każdy z normalnych Polaków rozumie, że dopóki Polska rządzona będzie przez totalną ajenturę totalnego obcego mocarstwa, nie ma dla nas i dla Francji żadnego znaczenia fakt, który to z PPR'owców sprawować będzie w Paryżu funkcję reprezentanta reżymu.

Inaczej „DWUSTOŁKOWIEC".

Zabiega drogę nowemu „dostojnikowi" i usłużnie notując złote myśli dygnitarza ogłasza, co tamten oświadczył, że „z każdym kłopotem można się zwracać", za: „przekonania polityczne nie grają żadnej roli". Oczywiście pod warunkiem, że nie „będą godzić" (te przekonania) „w wolność, demokrację i Niepodległość).

I znowóż, każdy normalny Polak rozumie, że „godzenie w wolność", to domaganie się zniesienia w Polsce Bezpieki — Nowego Gestapo, że „godzenie w demokrację", to walka z faszystowsko-komunistycznym systemem moponopu „Bloku" rządowego z systemem haniebnych przywilejów „Bloku", że „godzenie w niepodległość", to żądanie zniesienia okupacji i przywrócenie narodowi polskiemu prawa gospodarza na własnej ziemi.

Inaczej „DWUSTOŁKOWIEC".

Przyjmuje „z zadowoleniem i uznaniem" oświadczenie dostojnika, obawia się jedynie, że dygnitarzowi... czasu, nie starczy na „dokonanie olbrzymiej roboty."

Stara się zresztą przy tej sposobności o jedno: o ubicie konkurenta w postaci całkiem już jednostołkowej, choć kamuflującej swą PPR'owość — „Gazety Polskiej".

W długim tasiemcu wywodzi, że „Gazeta Polska" jest dalszym ciągiem przedwojennego „Dziennika Ludowego", o czym zresztą małe dzieci wiedzą. Wie o tym doskonale sam dostojnik. Natomiast napewno zaskoczony został rewelacją „Dwustołkowca", że ów niesławnej pamięci

„Dziennik Ludowy" był pismem wyraźnie trockistowskim (!!), które angażowało się nawet w manifestacje przeciw głośnym moskiewskim procesom trockistów".

I ten „trockizm" boli prawowiernego „stalinowskiego Dwustołkowca", pisze bowiem:

„...w r. 1945 pod nazwą „Gazety Polskiej" podjęli ludzie ci wydawnictwo które stale do dziś reklamują, jako dalszy ciąg „Dziennika Ludowego" Nie uważalibyśmy tego za pożądane ani za potrzebne z punktu widzenia dobrze zrozumianych interesów polskiej polityki zagranicznej, NAWET NIE Z PUNKTU WIDZENIA OBECNEGO REŻYMU".

Pomińmy bzdury historyczne o „moskiewskich procesach trockistów", które w istocie były procesami całej starej gwardii bolszewickiej z Bucharinem i Rykowem na czele, pomińmy nieprawdę historyczną o „Dzienniku", który także wcale nie był „trockistowski" ,lecz poprostu zakamuflowaną szmatą K.P.P.

Zauważmy jedno. Oto strasznie „chrześcijański" „korfantowy" i rzekomo „mikołajczykowski" DWUSTOŁKOWIEC stara się wkraść w łaski nowego PPR'owskiego dostojnika oskarżeniem tutejszych ludzi reżymu o... trockizm.

Ci ludzie *„angażowali się w manifestacje przeciwko procesom moskiewskim!"* woła dramatycznie „DWUSTOŁKOWIEC". Oni kompromitują reżym p. Radkiewicza! Boć przecież dodaje „Dwustołkowiec", dosłownie, że to *„nawet z punktu widzenia reżymu nie jest pożądane i potrzebne".*

W straszliwej tragedii narodu polskiego pokraczny „Dwustołkowiec" widzi jedno i tylko jedno: *konkurencyjny dziennik!*

Składa w pokłonach i „z uznaniem" ofertę: zastąpienia tego dziennika. On — „Dwustołkowiec" — nie ma za sobą grzechu trockistowskiego — on nie manifestował przeciw procesom czarownic, ponurym i krwawym procesom moskiewskim, on „umie po francusku", czego tamci „ludzie" nie umieją, on będzie dalej trochę psioczył na reżym, by jeszcze lepiej od „Gazety Polskiej" się zakamuflować, a jednocześnie lepiej od tamtych zwalczać potrafi niepodległościowych „londyńczyków".

Dostojnik, który ma ponoć znacznie mniej dyspozycyjnych funduszów od poprzednika, napewno ofertę rozważy wnikliwie. Czy warto na tamten już tak srodze skompromitowany organ wyrzucać miliony, kiedy ten się podejmuje... bez kosztów... tylko za cenę ubicia konkurencji.

Interes nade wszystko.

M. KROP.



BIDAULT
oświadczył w Parlamencie francuskim, że po niepowodzeniu konferencji moskiewskiej „długie oczekiwanie poprawy przygnębiająco oddziałało na nerwy ludów".

Porozumienie demokratyczne

NA WYCHODZTWIE

W poprzednim numerze „Ludu Polskiego" podaliśmy wiadomość o powołaniu do życia w Londynie POROZUMIENIA DEMOKRATYCZNEGO, które skupia: Polską Partię Socjalistyczną, Polski Ruch Wolnościowy „Niepodległość i Demokracja", Polskie Stronnictwo Demokratyczne i Stronnictwo Pracy na Wychodźtwie.

Dowiadujemy się, że do POROZUMIENIA przystąpiło również Stronnictwo Ludowe „Wolność".

Od Stronictwa Pracy na Wychodźtwie otrzymaliśmy komunikat następujący:

„Z przedstawicieli i członków naczelnych oraz wojewódzkich władz Stronnictwa Pracy w Kraju sprzed wojny i z okresu walki z okupantem niemieckim — ukonstytuował się w Londynie Zarząd Stronnictwa Pracy na Wychodźtwie pod przewodnictwem mec. Bronisława Sulimierskiego.

Zarząd ten reprezentuje ośrodki Stronnictwa, które:

1. Stoją niezłomnie na stanowisku niepodległościowym. Uznają program Stronnictwa Pracy, uchwalony w okresie konspiracji, w Krakowie w dniu 6 grudnia 1944, przez prawowite i legalne, naczelne władze Stronnictwa Pracy.

2. Wyznają podstawowe zasady programu i działalności Stronnictwa, a mianowicie: chrześcijańską, demokratyczną, narodową i sprawiedliwości społecznej.

3. Dążą do pogłębienia duchowej i psychicznej łączności Narodu Polskiego w Kraju i na emigracji".



KAZIMIERZ PUŻAK ZA KRATAMI BEZPIEKI JEST BARDZIEJ NIŻ KIEDYKOLWIEK SYMBOLEM CIĄGŁOŚCI WALKI NARODU POLSKIEGO O NIEPODLEGŁOŚĆ

„Uniwiermag"

„Uniwiermag" to sowiecki skrót zastępujący nazwę „Uniwiersalnyj Magazin".

Kto był w Rosji ten zna też państwowe i „uniwersalne" sklepy, gdzie teoretycznie wszystko można dostać, zaś w praktyce:

1) Zimą kapelusze słomkowe,
2) latem ciepłe „walenki",
3) zawsze portrety i figurki Stalina.
4) nigdy to, czego w tej chwili się szuka.

Po polsku nazwano „uniwermagi" narazie skromniej: państwowe domy towarowe (czyli chyba „pańdomtow").

Urzędówka warszawska „Rzeczpospolita" donosi, że w Polsce z polecenia p. Hilarego Minca, wprowadzono wzorem sowieckim *państwowe domy towarowe*. Domy te są organizowane przez Państwową Centralę Handlową. W chwili obecnej czynne już są domy towarowe w Katowicach, Bielsku, Gliwicach, Poznaniu i Wałbrzychu.

Warszawa otrzymała pierwszy dom towarowy w dniu 15 czerwca. Następny będzie otwarty w sierpniu.

W ciągu bieżącego miesiąca uruchomionych będzie około 20 domów towarowych w Częstochowie, Płocku, Bydgoszczy, Grudządzu, Tarnowie, Gnieźnie i Kluczborku. W rozmowie z dziennikarzami p. Minc zapowiedział utworzenie w najbliższym czasie 50 dalszych domów towarowych.

Jak wiadomo p. Minc zapowiedział utworzenie państwowych domów towarowych na głośnej konferencji warszawskiej PPR. Przeciwko tworzeniu państwowego handlu detalicznego i państwowych domów towarowych wystąpiła ostro koncesjonowana F. PPS twierdząc, że *to pochłonie setki milionów złotych, zrujnuje cały handel prywatny i nie da żadnych rezultatów w walce z drożyzną*. Z doniesień warszawskich widać, że p. Minc realizuje swoją zapowiedź wbrew stanowisku bratnich „socjalistów" i bez formalnej uchwały Rady Ministrów. Komuniści widocznie uważają, że sprzeciw satelitów nie ma żadnego znaczenia i przeszli po prostu nad tym do porządku dziennego.

NA SZEROKIM SWIECIE

Co wyniknie z inicjatywy Marshall'a

Szary człowiek z ulicy wie tyle o idei Marshall'a, że oto Ameryka chce podarować Europie kilkanascie czy kilkadziesiąt miliardów dolarów. Kto chce się pobawić rachunkiem, ten łatwo wyliczy, że gdyby 20 miliardów dolarów rozdzielić porówno pomiędzy wszystkich Polaków i Polki, dorosłych i dzieci, starców i niemowlęta, to na każdego wypadłby okrągły milion złotych! Gdyby podarować tę sumę państwu polskiemu, to (przy odpowiednim rządzie!) możnaby w krótkim czasie odbudować cały kraj i zapewnić wspaniały „start" gospodarczy.

Jedni czytają wiadomości o inicjatywie Marshall'a ze łzami wzruszenia i wdzięczności za wielkoduszność Ameryki, inni dopatrują się w wystąpieniu Stanów Zjednoczonych jakiejś „diabelskiej" polityki „dolarowej".

Tymczasem sprawa nie jest tak zawiła i tajemnicza, jak by się wydawać mogło.

Przede wszystkim przypomnijmy, że to nie po raz pierwszy, lecz już po raz TRZECI Stany Zjednoczone występują z podobną inicjatywą OBDAROWANIA ŚWIATA.

Pierwszy wypadek, to był **Roosevelt'owski Lend Lease,** kiedy to Stany Zjednoczone **bezzwrotnie** ofiarowały sojusznikom dziesiątki miliardów **na dozbrojenie.** Dzięki stworzeniu w Ameryce t. zw. podówczas **Arsenału Demokracji** zarówno W. Brytania, jak Sowiety uzyskały środki zarówno w postaci oręża, jak żywności i innych towarów niezbędnych dla zwycięskiego przeprowadzenia kampanii. W przeciwieństwie do poprzedniej wojny, kiedy świadczenia Stanów były pożyczką, pomoc w tej wojnie miała charakter **bezzwrotny.**

Drugi wypadek, to UNRRA, której głównym fundatorem były znowuż Stany, łożąc przeszło 2 miliardy dolarów na pomoc dla wyniszczonych wojną ludów świata.

Genialność Roosevelt'a w jednym, jak i drugim wypadku polegała na zrozumieniu, że te olbrzymie wydatki, choć obciążają potężnie podatnika amerykańskiego, mają jednak **dla całości gospodarki Stanów** niezmiernie **dodatnie znaczenie,** przyczyniając się do nieprawdopodobnego „rozkręcenia" produkcji amerykańskiej zarówno przemysłowej, jak rolniczej.

To niesłychane w dziejach **rozpętanie** sił wytwórczych zamorskiej Republiki kryje jednak w sobie groźne niebezpieczeństwo kryzysu. Wystarczy **osłabienie rynków zbytu,** zachwianie możliwości sprzedaży produkowanych w olbrzymich ilościach maszyn, surowców i żywności, by jedna za drugą gałęzi wytwórczości **stawała porażona** wstrząsem, by kryzys gospodarczy jak żywiołowy pożar objął całość produkcji, powodując nieobliczalną **klęskę bezrobocia.**

Stany Zjednoczone **chcą** sprzedawać, **muszą** sprzedawać, by utrzymać w ruchu machinę produkcji, której **zahamować niepodobna.**

Ażeby zaś móc sprzedawać, trzeba **podtrzymać zdolność kupowania u odbiorców,** trzeba klienta — nawet na koszt własny — leczyć i żywić, byle tylko nie umarł, i uzdrowiony — mógł w przyszłości nadal kupować i... płacić.

W takim uproszczeniu przedstawić można ideę Marshall'a — nowego pokojowego Lend-Lease'u.

Nowa, trzecia z rzędu, inicjatywa Stanów obdarowania Europy tym się jednak różni, od poprzednich, że tym razem wydaje się, że Ameryka postawi **pewne warunki.**

Nie stawiała w r. 1941 i następnych latach żadnych warunków Rosji, która wprawdzie ze sprzętu amerykańskiego zrobiła wspaniały użytek w wojnie z Niemcami, ale która **zaraz po wojnie tym samym amerykańskim sprzętem szachuje wolność ludów i zagraża pokojowi świata.**

Nie stawiała żadnych warunków w UNRRA, która w znacznej części wykorzystana została przez dyktatorskie rządy satelitów sowieckich na **podtrzymanie aparatu ucisku,** na wypasanie nowej burżuazji komunistycznej.

Nie są jeszcze znane warunki Stanów, od wypełnienia których uzależnią nowy — choć nie bezinteresowny, niemniej bezcenny — trzeci akt pomocy dla świata.

W chwili, kiedy piszemy te słowa, rozpocząć się mają obrady ministrów Spraw Zagranicznych Francji, W. Brytanii i Rosji nad ustaleniem **wspólnego projektu** planowego zużytkowania pomocy amerykańskiej.

Sowiety ociągały się długo przed łaskawym przyjęciem zaproszenia na narady. Sowiecki TASS, „Prawda" i „Izwiestia" przyjęły inicjatywę amerykańską wyzwiskami i obelgami. Zorientowały się jednak, że wygłodzone i wynędzniałe ludy Europy nie pogodzą się z odrzuceniem ZGÓRY inicjatywy zbawczej pomocy. Dlatego p. Mołotow przybywa do Paryża.

Czy będzie pomocny w akcji opracowania planu wykorzystania miliardów amerykańskich, czy też, jak zwykle, jak dotąd, będzie torpedował wszelkie układy w myśl zasady: im gorzej tym lepiej... dla niego?

Jedno wydaje się pewne. Tym razem ani p. Bevin, ani p. Bidault nie zamierzają się ugiąć przed sabotażem wschodniego kolegi. Chcą działać szybko i skutecznie w porozumieniu z Rosją, jeżeli się tylko da. Bez porozumienia, jeżeli inaczej nie można.

Szczęśliwe kraje Zachodu! Mają swobodę decyzji. Nasz kraj i wszystkie inne kraje zza żelaznej kurtyny oczekują z trwogą decyzji p. Mołotowa.

Czy pozwoli korzystać z pomocy?

l. d.



MARSHALL
zgłosił ofertę pomocy — czeka na wspólny projekt ludów Europy planowego wykorzystania miliardów amerykańskich.

BELGIA WOBEC PLANU MARSHALL'A

Belgia przyjęła amerykański plan pomocy dla Europy z przychylnym zainteresowaniem. Stanowisko jej jednak zasługuje na uwagę z innych względów. Belgia bowiem wraz z Holandią i Luksemburgiem łączy się w Unię Gospodarczą (Benelux), mającą wejść w życie z dniem 1 lipca br. Fakt ten pozwoli na traktowanie trzech zainteresowanych krajów jako jednej jednostki ekonomicznej. W ten sposób zaczęły one z własnej inicjatywy stosować w praktyce projekt wzajemnego porozumienia i wspólnego planowania. Dlatego też plan zmierzający do rozszerzenia takiej współpracy na teren całej Europy, kraje te traktują ze zrozumieniem i sympatią. — Zgodnie z tym stanowiskiem Konferencja międzyparlamentarna belgijsko - holendersko - luksemburska, która obradowała w Hadze w dn. 14 i 16 czerwca, uchwaliła jednogłośnie aprobatę hojnej oferty p. Marshall'a.

Cyrankiewicza wielka gra

Poniżej podajemy próbę analizy gry Cyrankiewicza, szczególnego „premiera", którego rzekomo „łagodniejszy" kurs miał uśpić czujność społeczeństwa i... zagranicy na coraz dotkliwszebestialstwa reżymu i coraz systematyczniejniejszą sowietyzację.

Cyrankiewicz przeprowadza 27 kwietnia znaną rozmowę z Bevinem. Zamaskowany aktywista PPR-u — Cyrankiewicz — występuje wobec Bevina jako przywódca polskich „socjalistów" i zręcznie deklarując trudną sytuację reżymowej F. PPS w walce obronnej przed hegemonią komunistów, stara się uzyskać jego poparcie dla swego rządu. Akcja Cyrankiewicza jest aprobowana przez kierownicze koła PPR. Przez Cyrankiewicza bowiem udaje im się osiągnąć cenny moment propagandowo-polityczny: faktyczne uznanie reżymu przez W. Brytanię i przekreślenie jej zastrzeżeń, kwestionujących wybory styczniowe.

Zainscenizowaną przez Cyrankiewicza grę decydują się prowadzić dalej. W grze tej F. PPS musi wykazywać swą opozycyjność wobec PPR, komuniści — acz z mniejszym natężeniem — powinni nadal akcentować tendencje unifikacyjne, a praktycznie połączenie obu partyj musi ulec pewnemu odroczeniu.

Tak można w telegraficznym skrócie ująć taktykę PPR. Do zamierzonych przez nią efektów doszły jednak i czynniki nie brane dotychczas w rachubę. Komuniści niedostatecznie ocenili postawę mas partyjnych F. PPS i ich przywiązanie do samodzielności organizacyjnej. Nie spodziewali się, że wyraźna zapowiedź unifikacji wywoła tak zdecydowany protest. Po wystąpieniach pp. Zambrowskiego i Gomółki nastąpiło w szeregach F. PPS *silne wrzenie*, obejmujące nietylko jej doły partyjne, lecz również i tych członków władz naczelnych, którzy nie są zamaskowanymi komunistami.

Objawy te zaniepokoiły komunistów. Nie mogą ich jednak radykalnie poskromić, gdyż ze względów zagranicznych zależy im obecnie na zademonstrowaniu samodzielności F. PPS. Poprzestali na ostrych naganach polemicznych (artykuł Zambrowskiego), a związany z nimi Szwalbe pragnął uspokoić wrzenia zaleceniem przerwania dyskusji połączeniowej, jako przedwczesnej i „psychologicznie szkodliwej".

Wzburzenie jednak nie ucichło, lecz przeciwnie, przybrało na sile w związku z projektami antyspekulacyjnej krucjaty Minca. Nadmienić należy, że fale okresowej drożyzny wielokrotnie już przechodziły przez Polskę i obecny wzrost cen jest przejściowy i niewiele groźniejszy od poprzednich. To też nie walka z nią jest istotnym powodem projektów dyktatora gospodarczego Polski — Minca.

Oddawna było rzeczą jasną, że musi przyjść ze strony komunistów kolej na propagandowe hasło „walki ze spekulacją". Mieści się ono w typowym programie komunistycznym. Pod jego pretekstem kryje się tendencja do *pauperyzacji wsi* i mocnego uderzenia w handel prywatny. W sensie programowo-politycznym Minc pragnął poprzez walkę z drożyzną przyspieszyć wprowadzenie komunistycznego ustroju gospodarczego. W pewnym stopniu skłaniały go do tego również i momenty ekonomiczne (zakończenie dostaw zagranicznych — unrrowskich).

Nadto użycie robotników na froncie walki z drożyzną miałoby dodatnie znaczenie dla zespolenia we „wspólnej walce" socjalistów i komunistów i przyczynić się do załagodzenia wrzenia, wywołanego ujawnieniem haseł unifikacyjnych. Projekty Minca napotkały na ostry i zdecydowany sprzeciw ze strony F. PPS. Wtyczki PPR okazały się niewystarczające dla pokonania tych oporów, zwłaszcza, że niektóre koncepcje Minca godziły również w ambicje personalne tych wtyczek (n. p. atak na spółdzielczość, za której czołową osobistość uważa się Szwalbe).

W pismach obu partyj i w wystąpieniach publicznych wywiązała się obustronna polemika z ostrością, niespotykaną w prasie reżymowej od wielu miesięcy. Pojawiły się słowa wzajemnych krytyk i zarzutów, co dla klimatu unifikacyjnego stanowi zjawisko wysoce niesprzyjające.

Poprzez krytyczne wystąpienia, niektórzy zamaskowani komuniści (n.p. Szwalbe i Osóbka-Morawski w Krakowie) dążą do zyskania osobistej popularności w F.PPS, co w odpowiednim momencie może im ułatwić *wykonanie rozkazów połączeniowych*. Mimo czupurności swych wystąpień, zamieszczają w nich zawsze momenty ugodowe, mające stanowić pomost do ustępstw w stosunku do PPR.

Ostateczna likwidacja „niezależności" F. PPS jest tylko kwestią czasu.

PROTEST LUDU POLSKIEGO NA WOLNYCH ZIEMIACH ŚWIATA MOŻE POWSTRZYMAĆ DZIEŁO ZBRODNI.

SPRAWCIE, BY GŁOS NASZ ROZLEGAŁ SIĘ DONOŚNIE i ROZBRZMIEWAŁ TYSIĄCZNYM ECHEM.

Poseł z Labour Party nazywa po imieniu

„Rosja pragnie w Europie nie ładu lecz chaosu, nie pomyślności lecz nędzy, nie dobrobytu lecz ubóstwa"

Poseł socjalistyczny Evans, członek komisji spraw zagranicznych parlamentarnej Labour Party, wygłosił w swoim okręgu Wednesbury przemówienie, w którym niezwykle ostro ocenił stanowisko Rosji.

„Stało się obecnie rzeczą jasną — oświadczył poseł Evans — że Rosja pragnie w Europie nie ładu, lecz chaosu, nie pomyślności, lecz nędzy, nie dobrobytu lecz ubóstwa. Ma ona nadzieję, że dzięki tym górom nieszczęścia uzyska dla swych politycznych marionetek we wszystkich krajach klucze władzy."

GDZIE OJCZYZNA KOMUNISTY HORNERA?

Poseł Evans szczególnie ostro rozprawił się z działalnością sekretarza generalnego Związku Górników Hornera. Rząd dotrzymał wszystkich swych zobowiązań wobec górników. Niemniej jednak ze względu na to, że p. Bevin zabiegał o wyjaśnienia w sprawie sytuacji na Węgrzech p. Horner oświadczył na wiecu komunistycznym, że **w wypadku możliwości wojny z Rosją kopalnie węgla przestaną pracować.**

„Musimy przypomnieć p. Hornerowi, że nasz kraj nigdy nie traktował życzliwie tajemniczych osób usiłujących sprawować władzy zza kulis. Jeśli p. Horner ma ambicję odgrywania roli ministra spraw zagranicznych to niech stanie przed wyborcami. Parlament i naród nie będą tolerowały jakiejkolwiek osoby używającej swego stanowiska dla szantażu i sprawowania władzy bez odpowiedzialności."

Jeżeliby produkcja węgla w W. Brytanii miała zależeć od p. Mołotowa, to powstałaby sytuacja, której naród brytyjski nie tolerowałby.

PIJANE WŁADZĄ POLITBIURO

Zbyt długo Europa była poświęcona na rzecz politycznych kaprysów **pijanych władzą kramarzy** ideologii politycznych. Politbiuro usiłuje dziś uczynić z Europy moralną, gospodarczą i polityczną **pustynię, na której gangsterskie koncepcje państwa policyjnego mogłyby triumfować.** Za ostatnimi wydarzeniami na Węgrzech kryje się nietolerancja Politbiura wobec socjaldemokracji. Narody Europy mają dosyć reglamentacji i niczego nie pragną bardziej, aniżeli **przywrócenia swobód indywidualnych i cywilnych.**

Poseł Evans kategorycznie potępił wymuszone zeznania mające obciążyć patriotów, takich jak p. Nagy. Hipokryzja tych oskarżeń doprowadza do mdłości. Ludzie, którzy **całe swe życie służyli swemu krajowi i cieszą się szacunkiem świata, porywani są ze swych łóżek pośrodku nocy,** uprowadzani Bóg wie gdzie i w ciągu miesięcy poddawani całonocnym przesłuchiwaniom, czego rezultatem musi być załamanie się.

KOMUNIŚCI HOŁUBIĄ HITLEROWCOW

50 procent nauczycieli w strefie sowieckiej to **b. hitlerowcy.** Połowa personelu policji bezpieczeństwa na Węgrzech to b. członkowie organizacji faszystowskiej. Nie można nie protestować przeciwko temu — mówił p. Evans.

JEŻELI CHCEMY UNIKNĄĆ TRAGEDII 1939...

Jesteśmy obecnie na rozstaju dróg, a milczenie byłoby przyzwoleniem. **Mołotow swą złą wolą wyprodukował więcej przeciwników komunizmu w ciągu 18 miesięcy, niż Watykan w ciągu 30 lat.** Nadeszła chwila decyzji. Rosja nie tylko nie wypełniła zobowiązań jałtańskich i poczdamskich, ale uczyniła **z Polski,** Bułgarii, Rumunii, Jugosławii i Węgier satelitów Kremla.

Jeżeli Rosja pragnie odbudowy gospodarczej Europy, może wraz z resztą Europy uchwycić koła ratunkowe, rzucone obecnie przez p. Marshalla. Jeśli nie chce jej, to nadeszła chwila dla W. Brytanii podjęcia inicjatywy wraz z innymi krajami Europy i uczynienia koniecznych kroków dla uratowania naszych narodów od lawiny gospodarczej, która grozi pochłonięciem ich.

„Nie chcemy kłótni z Rosją: nie będziemy z nią wojowali; ale nie zamierzamy pozwolić, by narody stały się pionkami w niekończącej się grze polityki siły. Polityka appeasementu, pozwalanie by nasz naród głosował dlatego, że tak się podoba 13 ludziom Politbiura, jest tym samym **szaleństwem, które doprowadziło do tragedii 1939 roku"** — zakończył poseł Evans.

‚Tajemnice hotelu Polonia'

Pod powyższym tytułem, tygodnik francuski, „La Bataille" drukuje ciekawy reportaż o posmaku sensacyjnym swego wysłannika w Warszawie Alain de Prelle, z którego ciekawsze ustępy podajemy:

Hotel Polonia przed wojną należał do drugorzędnych, dopiero po wkroczeniu Niemców do Warszawy, nabrał on większego rozgłosu, ponieważ stał się siedzibą niemieckiego Gestapo. Fakt ten spowodował, że „Polonia" ocalała w r. 1944 i nie była zniszczona przez Niemców w okresie Powstania warszawskiego.

Po wejściu do Warszawy wojsk sowieckich w hotelu tym zainstalował się na krótki czas sztab marszałka Żukowa, potem zaś władze sowieckie przekazały gmach władzom polskim i od tego czasu „Polonia" stała się słynniejszą od wielkich hoteli europejskich w rodzaju Ritz'a paryskiego czy Savoy'u.

Przynajmniej jeden pokój na każde trzy korzysta w tym hotelu z przywileju eksterytorialności. Około 20 państw z obu kontynentów ustanowiło w „Polonii" swe placówki dyplomatyczne, konsularne, wszelkiego rodzaju misje itd. Pomieszczenia znalazły tam przeróżne agencje prasowe, urzędy reparacyjne, czy repatriacyjne, biura turystyczne, komisje międzynarodowe itd. Na pomieszczenia biurowe przerabiane są łazienki, czy przedpokoje. Cudzoziemiec przybywający do Warszawy nie ma żadnych nadziei wynajęcia w hotelu „Polonia" pokoju. Na korytarzach spotyka się wszystkie możliwe mundury: szaro-zielone sowieckie, battle-dress'y brytyjskie, czy koloru khaki amerykańskie, lub też oliwkowe brazylijskie. W dzień panuje tam ruch nieopisany, za którym kryje się jednak wiele tajemniczych tragedii.

Cały personel hotelu od eleganckiego maitre d'hotel'a w restauracji począwszy, na ostatniej służącej, czy pomywaczce, znajduje się jak łatwo się domyśleć na służbie policji, co innymi słowy oznacza na służbie sowieckiego NKWD.

W głównym hall'u wejściowym widzi się często wytwornie ubranego młodego człowieka, który poprawnie mówi kilkoma językami. Za każdym jednak razem jest to ktoś inny. Chętnie nawiązuje on rozmowy z cudzoziemcami, mówi przyciszonym głosem, że był oficerem w Armii Andersa i ma wielką pogardę dla panującego w Polsce reżymu. Z reguły cudzoziemiec z sympatią odnosi się do młodego człowieka i prawie zawsze zapytuje go: Dlaczego w takim razie nie stara się wyjechać z Polski? Odpowiedź pada znużonym głosem: „To jest niestety zupełnie niemożliwe". Wówczas współczujący cudzoziemiec zaczyna dawać jakieś rady: „Niechżeż Pan zwróci się do p. X., a on ułatwi panu wyjazd do Czechosłowacji".

Po kilku minutach rozmowa urywa się — młody człowiek znika, a w parę godzin później ktoś który ułatwiał ludziom ucieczkę przez granicę jest aresztowany a setki takich, którzy mieli się przez tę granicę przedostać, nigdy już tego nie dokonają.

W różnych przedstawicielstwach zagranicznych pracują liczne sekretarki i maszynistki Polki. Są one z reguły lojalne wobec swych pracodawców i żadnych niedyskrecyj się nie dopuszczają. Ale wieleż razy za to zdarzało się, że znikają one tajemniczo, przepłacając za swoją dyskrecję, aresztem.

Wielokrotnie w pokojach zajętych przez cudzoziemców natrafiono na sprytnie ukryte przewody telefoniczne i urządzenia podsłuchowe, umieszczone pod dywanami, czy w ścianach. Wiadomo dokąd one prowadzą, — policja polityczna działa.

Około 8-mej wieczór „Polonia" zatraca swój charakter ruchliwego urzędu i staje się kosmopolitycznym Palace hotelem. Życie wówczas koncentruje się w salach restauracyjnych i balowych, widzi się galowe mundury, różnych attache wojskowych, smokingi dyplomatów i wieczorowe stroje pań. Leje się szampan, na stołach pojawiają się homary i kawior. W sali balowej przy dźwiękach orkiestry tańczą. Przy stolikach zawiązują się intrygi dyplomatyczne, plotki polityczne, oraz interesy czarnogiełdziarskie. Cudzoziemcy czują się dość pewni, ale Polacy przypadkiem zaproszeni do tych stolików, z nieufnością i strachem oglądają się wokół, gdyż zawsze pełno jest w sali donosicieli, i nazajutrz ów gość Polonii może dowiedzieć się od policji, że zbyt chętnie bratał się z cudzoziemcami.

Słynne scenariusze filmowe Vicki Baum'a „Tajemnica Grand Hotel'u" czy „Tajemnica Hotelu w Berlinie" są dużo mniej prawdopodobne od tajemnic hotelu „Polonia", — kończy swój reportaż Alain de Prelle.

EISENHOWER,

zwycięski wódz armij sojuszniczych, zapowiedział rezygnację ze stanowiska szefa sztabu armii amerykańskiej. Generał przyjął zaproponowane na rok 1948 stanowisko przewodniczącego Uniwersytetu Columbia.

ŁANCUCH PRASOWY « LUDU POLSKIEGO »

Franciszek HALUCH wpłaca na Fundusz Prasowy „Ludu Polskiego" (i prenumeratę) 1.100 fr. i wzywa do kucia dalszych ogniw:

Prezesa **T. Arciszewskiego, H. Moszczyńskiego, Dra O. Pehra, H. Szewczyka i St. Machalskiego z Londynu.**

SZATNY Kazimierz wezwany przez Molka Józefa wpłaca 100 fr.

Na Fundusz Prasowy wpłacili:

Mocydlarz 100 fr., **Bączkowski** 100 fr., **Grzesiak** 100 fr., **Bruche Wanda** 100 fr., **Pijanka** 100 fr., **Włoch Antoni** 100 fr., **Bąkowski** 100 fr., **Nowicki Waw.** 100 fr., **Marchlewicz Bron.** 100 fr., **Patelski Adam** 100 fr., **Trojanowski** 200 fr., **Dudek Wojc.** 100 fr., **Dziamski Jakób** 100 fr., **Przestanek** 100 fr., **Motala** 100 fr., **Stasiak** 100 fr. **Bernard** 100 fr., **Małczyński** 100 fr., **Nowak E.** 100 fr.

Uwaga: W czasie strajku drukarskiego zaginęła nam część korespondencji. Jeżeli ktoś z wymienionych powyżej Szan. Czytelników zawiadomił nas w swoim czasie o **wezwaniu innych,** prosimy uprzejmie o powtórne podanie nam do wiadomości nazwisk wezwanych. **Administracja.**

PODZIAŁ NA BLOKI CZY KONSOLIDACJA EUROPEJSKA?

Po zamachu na rząd węgierski i wzmożonej penetracji komunistycznej w Austrii, podział Europy na dwa oddzielne organizmy ideologiczne i gospodarcze jeszcze więcej się uwidacznia. Niebezpieczeństwo tego podziału nie ogranicza się jednak do samego kontynentu europejskiego, sięga on znacznie dalej i dzieli *cały glob ziemski* na dwa przeciwne sobie obozy. Linia podziału świata biegnie wpoprzek naszego kontynentu od Bałtyku po Adriatyk, wzdłuż granic greckiej i tureckiej — od Persji po Himalaje i dalej poprzez Chiny do cieśniny Beringa. Wzdłuż tej linii podziału dochodzi raz po raz do *starć zbrojnych* o charakterze regularnej — choć niewypowiedzianej — wojny. W Chinach trwa wojna między wojskami Cziang-Kaj-Szeka i armią komunistyczną. Na kontynencie europejskim nie mniej doniosłe zachodzą akty wojenne na granicach jugosłowiańsko - greckiej i albańsko - greckiej, gdzie walki greckich wojsk rządowych z przybywającymi z poza pogranicza i stamtąd zasilanymi formacjami komunistycznymi, rozmiarami i natężeniem nie ustępują już dawniejszym wojnom bałkańskim.

Na razie bezkrwawy, lecz wojenny stan obejmuje całą niemal Europę. Po obydwu stronach żelaznej kurtyny dzielącej Europę obserwujemy gorączkowe zabezpieczanie obronne. W zachodniej Europie dokonuje się konsolidacja sił demokratycznych i eliminowanie penetracji komunistycznej. Rosjanie usiłują swą penetrację i *pozycje strategiczne posunąć jak najdalej na zachód* — znacznie poza obszary Polski, Jugosławii i Węgier, gdzie zainstalowali już silne wyjściowe bazy operacyjne.

Rosyjskie parcie na zachód pogłębia nieufność do wschodniego sąsiada i państwa zachodnie *wyszły już z roli biernego obserwatora*. Również z ich strony daje się zaobserwować czynna akcja ubezpieczająca na terenach Niemiec, Austrii, Francji i Włoch.

Dzieje się to wszystko w imię *„zabezpieczenia pokoju"*. Jak brzemienne w skutki i katastrofalne dla ludzkości były wszystkie dotychczasowe zbrojenia „w imię pokoju" — nie potrzebujemy podkreślać, zbyt świeże są one w naszej pamięci.

Ciężko doświadczona Europa musi szukać innego niż zbrojnego przywrócenia pokoju i miast podziału, dążyć musi do zjednoczenia ideologicznego i gospodarczego Europy z równoczesnym przywróceniem wolności narodowej i gospodarczej krajom będącym obecnie pod okupacją sowiecką.

Zarysy takiej konsolidacji nabierają form realnych w dwu inicjatywach:

1. *utworzenia bloku państw zachodnich w oparciu gospodarczym o Amerykę i*

2. *utworzenia Socjalistycznych Stanów Zjednoczonych Europejskich.*

Podczas gdy blok państw zachodnich raczej potwierdza podział Europy na dwie strefy, pozostawiając kraje Europy wschodniej nadal pod okupacją sowiecką, plan Socjalistycznych Stanów Zjednoczonych Europejskich obejmuje wszystkie kraje europejskie. Praktycznie oznacza on przekreślenie wielu dotychczasowych projektów i nadziei, lecz w rezultacie Socjalistyczne Stany Zjednoczone Europejskie przywróciłyby udręczonym ludom europejskim upragnioną jedność i pokojową odbudowę — bez przelewu krwi.

F. P.

BOLESŁAW PRUS 4)

SUKIENKA BALOWA

(Dokończenie)

W głosie i twarzy chłopczyka było tyle głębokiego smutku, tyle żalu, tyle łez, że dobra siostra, na pół śmiejąc się, a na pół płacząc, schwyciła go na ręce, okryła pocałunkami i najserdeczniej starała się uspokoić.

Był to bardzo piękny widok miłości rodzinnej! Szkoda tylko, że jedynym jego świadkiem była biała balowa suknia Helenki, obficie oblana atramentem!

Tak jest, nie mylę się, niestety!... Mały Jaś, którego siostra uczyła stawiać kreski, znudzony tym, że dziś nikt się nim nie zajmuje, uciekł do garderoby z zamiarem pisania, i mimochodem splamił suknię swej ukochanej nauczycielki.

Tymczasem pan Horacy Gwizdalski, zirytowany do wysokiego stopnia tym, że go na bal wyciągają, chodził sobie po swym gabinecie i palił fajkę, błagając niebios, aby ktoś z szanownej rodziny Kukalskich nagle zachorował, i tym sposobem, jego, Gwizdalskiego, od nieznośnej frakowej pańszczyzny uwolnił.

Od tych ponurych rozmyślań odwrócił jego uwagę jakiś hałas na podwórzu. Już starzec miał ochotę zbadać osobiście powód zgiełku, gdy wtem skrzypnęły drzwi gabinetu i ukazał się w nich... zgadnijcie kto? Oto cukiernik!...

— Panie! — rzekł cukiernik z miną człowieka, który nigdy do cudzych piwnic piasku nie sypał — Panie, szwaczka Zosia udusiła się czadem!...

— Co? co? — krzyknął pan Horacy.

— Tak, panie! — powtórzył cukiernik — a co gorsza, zostawiła ten oto list, który, gdyby wpadł w ręce niewłaściwe, mógłby pana skompromitować...

To mówiąc, oddał drżącemu Gwizdalskiemu arkusz papieru, zapisany ołówkiem, i wychodząc, dorzucił:

— Idę do tej biednej dziewczyny, może uda się ją uratować!...

Lecz starzec nie słyszał już tego, zajęty odczytywaniem listu, który obok błędów ortograficznych, zawierał co następuje:

„Bardzo mi źle jest między ludźmi, i muszę iść do swoich kochanych umarłych...

„Niech Pan Bóg przebaczy córce gospodarza, która mi kochanka odebrała i jeszcze nie zapłaciła za moją krwawą pracę, tak że żyjąc dłużej włożyćbym co w gębę nie miała.

„Mego kochanka Artura zaklinam na miłość naszą, aby mi powiesił na szyi ten złoty krzyżyk, co to wziął do naprawy. Niech sobie też schowa na pamiątkę ten złoty pierścionek, co go wziął przez żart.

„Ty, matko moja, i ty siostro, i wy bracia, proście Boga, aby mi dał lekkie skonanie i na tamtym świecie razem z wami pomieścił... Zofia..."

Przeczytawszy to, pan Horacy upadł na fotel i parę minut siedział nieruchomy. Potem słabym głosem zawołał do siebie Helenkę.

Gdy weszła, podał jej list i kazał przeczytać.

Zrozumiawszy o co chodzi, Helenka z jękiem upadła do nóg ojcu. Potem poczęli się całować, i przez kilka chwil słychać było tylko stłumione szlochanie obojga.

Uspokoiwszy się nieco, starzec rzekł:

— Straszny to cios dla mnie, ale przyjmuję go z pokorą. Oboje ciężko zawiniliśmy wobec Boga i ludzi, i kara nas nie minie...

—W tej chwili w dalszych pokojach usłyszano jakiś hałas. Pan Horacy poznał głos cukiernika, który wołał:

— Ocucili ją! ocucili!... żyje!... żyje!...

— Przynieście ją do mnie!... Tu... Ona tu już zostanie, wynagrodzę jej wszystko!...

— A panu Bóg wynagrodzi! — odpowiedział cukiernik.

W kwadrans potem kilku dobrze zbudowanych ludzi przyniosło osłabioną, lecz żywą jeszcze Zosię. Na rozkaz starca położono ją w pokoju Helenki i wezwano aż trzech lekarzy.

Lekarze obejrzeli chorą i zapewnili, że już żadne niebezpieczeństwo jej nie grozi. Starania dokazały tego, że dziewczyna otworzyła oczy i szepnęła:

— Gdzie mój kanarek?

Na pytanie to, stróż przyniósł klatkę, w której mały ptaszek leżał nieżywy, w otwartym dziobem i skurczonymi łapkami. Biedna Zosia gorzko zapłakała...

Około 10-ej kiedy Zosia usnęła, starzec począł się z córką naradzać o jej przyszłości. Postanowiono, że sierota zamieszka u nich.

Rozmowę tę przerwał turkot karety na podwórzu, po czym niebawem ukazał się w pokoju wyfrakowany, wyperfumowany i uczesany jak nigdy — Artur.

Helenka uciekła, a elegant odezwał się wesoło:

— Cóż to za lekceważenie dobrego tonu! Już po dziesiątej, a pan jeszcze w szlafroku?... Przyjechałem po państwo moją karetą...

Pan Horacy tymczasem wstał z fotelu, wziął pięknego młodzieńca za kołnierz i wyprowadził...

— Pan mi ubliżasz! — wołał młodzian.

W tej chwili Helenka usłyszała jakiś potężny łoskot na schodach.

ROZDZIAŁ VII.

w którym pan Horacy wypowiada sens moralny

Gdy zmęczony nieco ojciec wrócił, córka uściskała go i rzekła:

— Dziękuję ci papo!

A pan Horacy odparł:

— Pamiętaj, moje dziecko, zawsze unikać mężczyzn młodych, nie mających określonego zajęcia. Nie zapominaj też, że lepiej sto balów opuścić, aniżeli skrzywdzić jednego ubogiego.

Kącik Kombatanta

* *

Z numerem dzisiejszym otwieramy stały dział „Kącik Kombatanta". Jest on przeznaczony przede wszystkim dla tych naszych rodaków na obczyźnie, którym twardy los nakazał wczoraj zdjąć mundur oraz dla tych, którzy będą to musieli uczynić jutro. Poza tym Kącik kombatanta ma służyć informacjami w sprawach kombatantów i ich rodzin dla wszystkich rodaków przyznających się do dzieła żołnierza polskiego na Zachodzi, tego żołnierza, który pierwszy w obliczu sparaliżowanego ze strachu świata odważył się imperializmowi brunatnego faszyzmu powiedzieć „nie" i który nawet po zdjęciu munduru nie spocznie dopóki nie zniknie zmora dławiąca naszą wolność — imperializm faszyzmu czerwonego. Wszystkich kolegów kombatantów i sympatyków prosimy o nadsyłanie swych uwag i życzeń, na które w miarę naszych najlepszych możliwości spieszyć będziemy ze szczerą odpowiedzią.

REDAKCJA „KĄCIKA KOMBATANTA"

DEMOBILIZACJA

Pol Wojsk. Misja Likw. we Francji zawiadamia, że zgodnie z zarządzeniem Władz Brytyjskich w dniu 7.3.47 rozpoczęta została demobilizacja:

1. Żołnierzy II Korp. na długoterminowych urlopach we Francji;

2. Żołnierzy z jednostek podległych P. W.M.L. — F. wcielonych do P.S. Zbr. przed 31.4.45, pozostających na długoterminowych urlopach i zwolnieniach ze służby.

Odpowiednie zawiadomienie oraz bilety bezpłatne przejazdu zostały wysłane do zainteresowanych żołnierzy.

Stwierdzonym zostało, że wielu żołnierzy (ok. 180) zmieniło w tym czasie miejsca pobytu i w związku z tym dokumenty powołujące zostały zwrócone przez pocztę.

Komunikujemy zainteresowanym, że żołnierze, którzy dotychczas nie nawiązali korespondencji w sprawie demobilizacji winni:

— jeśli są z II Korp. zwracać się bezpośrednio listownie do P.W.M.L. — F., 14, rue de Castiglione, Paris 1-er.;

— jeśli są z obozów podległych P.W.M.L. F. zwracać się listownie do P.W.M.L.-F. względnie do D-cy Obozu La Courtine (Creuse).

Dla uniknięcia niedokładności w stwierdzeniu stosunku do służby wskazanym jest dołączać do listów wypełniony niżej kwestionariusz:

KWESTIONARIUSZ

1. Stopień . . . .
2. Nazwisko . . . .
3. Imię . . . .
4. Nr. ewidencyjny . . . .
5. Rocznik . . . .
6. Ostatni przydział . . . .
7. Data wcielenia . . . .
8. Czy posiada prawo pobytu we Francji
9. Czas trwania urlopu . . Nr. rozkazu .
10. Podać datę (czas) najodpowiedniejszą do przybycia do demobilizacji do Obozu ze względu na pracę zawodową . . .
11. Dokładny adres miejsca zamieszkania .

Najwyższy czas pomyśleć o wyborze zawodu

Ogłoszenie w sprawie kursów zawodowych

Podaje się do wiadomości, iż dla osób **zamieszkałych w Paryżu i okolicach** istnieje możność zapisania się na kursa zawodowe francuskiego Ministerstwa Pracy w wyszczególnionych poniżej zawodach.

Zwraca się uwagę, iż aczkolwiek w większości wypadków początek kursów przypada na jesień, to jednak zapisu należy dokonać w celu zarezerwowania kolejki — już obecnie. **Byli wojskowi demobilizowani mniej niż rok temu, korzystają z prawa pierwszeństwa.**

WARUNKI PRZYJĘCIA i PRACY:

Przyjmowani są kandydaci — mężczyźni i kobiety — w wieku od lat 17 do 40-tu. Kandydaci są poddawani badaniom lekarskim i psychotechnicznym. **Niezbędna znajomość języka francuskiego.** Czas trwania przeszkolenia 6 miesięcy.

Nauczanie odbywa się przez 5 dni w tygodniu po 8 godzin dziennie. Nauczanie bezpłatne. — Osoby uczęszczające na kursa pobierają zasiłek w wysokości 35 frs. na godzinę — miesięcznie około 7.000 fr. i korzystają z taniej kantyny.

Zgłaszać się należy do Centralnego Związku Polaków we Francji (54 rue Truffaut) codziennie w godzinach 16—17, we wtorki i soboty od 10 do 12 tej.

PLAN KURSOW

zawód	Termin rozpoczęcia kursu
a) **dla mężczyzn**	
Elektrotechnika	wrzesień
Malarz pokojowy	
Konstrukcja żelbetonowa	maj
Mularstwo	
Tynkarstwo	
Ciesielstwo	październik
Wiązania żelbetonowe	sierpień
Zdun	listopad
Wodociągi i kanalizacja	październik
Monter fabryczny	czerwiec
Tokarz na metalu	wrzesień
Kotlarstwo	maj
Kowalstwo	wrzesień
Radiotechnika	sierpień
Kreślarstwo	wrzesień
Monter radiowy	
Technik radiowy	
Technik do maszyn do pisania	październik
Krawiectwo	wrzesień
b) **dla kobiet**	
Konfekcja	sierpień
Zdobnictwo	
Bieliźniarstwo	
Kapelusze	czerwiec

Ponad 3 miliony franków — DAŁ ŻOŁNIERZ POLSKI WE FRANCJI NA SZKOLNICTWO

Zapoczątkowana samorzutnie we wrześniu 1945 r. akcja dobrowolnego miesięcznego opodatkowania się na szkolnictwo wszystkich żołnierzy polskich formacyj wojskowych we Francji — dała do końca maja br. przekroczenie wspaniałej kwoty 3.100.000 fr. fr.

Jak się zdaje jest to jedyna od r. 1939 forma stałego opodatkowania się obywatela polskiego na emigracji na cele społeczne.

Normy opodatkowania uchwalone dobrowolnie wynoszą:

— dla oficera 3 proc. poborów,
— dla podoficera 2 proc. poborów,
— dla szeregowych 1 proc. poborów.

Procent jednostek aspołecznych, które ze sknerstwa uchyliły się od uchwały koleżeńskiej jest b. nieznaczny.

Jeśli się zważy, że cyfra wszystkich żołnierzy we Francji nie przekracza 5.000 osób okaże się, że podatek dobrowolny wyniósł ogółem 620 fr. na żołnierza po 30 franków miesięcznie.

Czy nie wartałoby podumać nad tym dzisiaj, gdy szkolnictwo nasze staje bez środków wobec spotęgowanych zadań ratowania naszej młodzieży dla naszej rodzimej kultury i dla przyszłości Narodu i Państwa?

ZAKONCZENIE KURSU KREŚLARSKIEGO W LA COURTINE

W dniach 12—14 maja br. odbyły się egzaminy końcowe na 6-miesięcznym Kursie Kreślarskim w Obozie W. P. La Courtine.

Był to jeden z wielu kursów zawodowych, które od r. 1945 są organizowane w ramach Ośrodka Przeszkolenia Zawodowego tegoż Obozu. Kurs ukończyło z rezultatem pozytywnym 20-tu żołnierzy.

Analogiczny 8-miesięczny (jako „Przygotowawczo - Techniczny") ukończyło w lipcu roku ubiegłego 12 żołnierzy a przesłuchało bez otrzymania świadectw 25-ciu.

Kursy prowadzą oficerowie — inżynierowie, zaś przewodniczącym każdorazowej Komisji Egzaminacyjnej jest inżynier — delegat Stowarzyszenia Inżynierów i Techników w Paryżu.

Istnienie wszystkich kursów zawodowych zawdzięcza żołnierz sam sobie, gdyż organizacja kursu oparta jest na Funduszu Szkolnym, na który składają się w pierwszym rzędzie dobrowolne składki żołnierza we Francji, płacone regularnie od września 1945 r.

NIE BYŁO POLAKÓW POD FALAISE

Nakładem „Service de Tourisme Michelin" w serii znanych map turystycznych i automobilowych rozpowszechnionych w tysiącach egzemplarzy po całej Francji, ukazała się świeżo mapa Normandii 1.200 tysięcy, przedstawiająca szczegółowo operacje desantowe Aliantów w czerwcu 1944 roku i przebieg Bitwy o Normandię w dniach od 6 czerwca do 20 sierpnia t. r., która była jak wiadomo punktem wyjścia do uwolnienia Francji.

Polak, który weźmie tę mapę do ręki ze zdziwieniem i żalem skonstatuje, że zarówno w opisie walk dołączonych do mapy jak i w samym przedstawieniu operacji na mapie przemilczany został zupełnie udział 1 Dywizji pancernej polskiej w tej operacji, a cała kluczowa i rozstrzygająca na wynik bitwy wpływająca akcja dywizji polskiej pod Chambois i Falaise utopiona została pod chorągiewką i firmą kanadyjską. Jedynie krzyżyk pod miejscowością Langannerie znakujący cmentarz wojenny z łaskawym, a tajemniczym dopiskiem „Pol" pozwala uświadomionemu zorientować się, że jest to słynny cmentarz żołnierzy polskich 1 Dywizji, którzy krew swoją oddali w walce o uwolnienie Francji podczas tych morderczych walk. Wdzięczność ludzka ma krótką pamięć.

ROCZNICA WALK I DYWIZJI GRENADIERÓW

W 7-mą rocznicę walk 1 dywizji Grenadierów polskich we Francji odbyła się w Dieuze dn. 22 b.m. podniosła uroczystość dla upamiętnienia bohaterskiej ofiary żołnierza polskiego w czerwcu 1940 r. w Lotaryngii. Uroczystość urządzona przez b. kapelana 2 pułku grenadierów ks. Wiktora Miedzińskiego i mera m. Dieuze p. Francis Liard, w której wzięła udział cała ludność Dieuze i tysiączne rzesze Polaków z okolicy, koncentrowała się głównie na cmentarzu miejskim, gdzie znajdują się groby 84 grenadierów poległych w walkach pod Dieuze, i pod pomnikiem nieznanego żołnierza franc., gdzie złożono wieńce i kwiaty. W uroczystości tej, wzięły udział delegacje b. grenadierów z La Courtine i Paryża. Również przybyli na nią specjalnie Szef Polskiej Misji Wojskowej Likw., płk Szymański, Rektor Misji Katolickiej, ks. Cegiełka — dawnego dowódcę 1 Dywizji Grenadierów reprezentował płk. Brzeszczyński.

Kto winien?

Przykrą sławę przysparza nam młodociany przestępca, b. żołnierz polski St. Zborowski, którego bezskutecznie ściga od dłuższego czasu policja angielska. Podajemy poniżej słuszne reflekcje „Dzien. Pol. i Dz. Żoln." na temat istotnej odpowiedzialności za wykolejenie się młodzieńca.

Nazwisko Stanisława Zborowskiego od kilkunastu dni wypełnia pierwsze strony popularnej prasy londyńskiej. W kolejkach i autobusach przykuwa uwagę porannych czytelników, zatopionych w śledzeniu losów polskiego chłopca-przestępcy, obleganego w borach hrabstwa Norfolk przez bataliony policji, tropionego z powietrza przez helikoptery i szczutego w gąszczach leśnych przez przyuczone wilczury. Sprawa nabiera smakowitego koloru, który pasjonuje przy lekturze sportowo-detektywistycznego romansu. Przyczajony między jego wierszami smutek osobistego dramatu pokonywany jest przez naskórkową emocję, jakiej doznają kibice na ringach pięściarzy. A przecież wynik tego „meczu" nie może budzić wątpliwości.

Niemniej przeto ten dramat — czyżby tylko jednostkowy i polski, czy nie masowy i typowy? — jest dostrzegany.

Stanisław Zborowski miał 15 lat, gdy został deportowany z ziem wschodnich w głąb Rosji za to, że — jak pisze „Daily Mail" — ojciec jego walczył z komunistami po pierwszej wojnie światowej. Chłopak gnił w łagrze koło Dniepropietrowska w roku 1940 wspólnie z 22 więźniami w jednej celi Nr. 75. Któż to byli ci współwięźniowie dziecka? Pismo angielskie wymienia ich proceder życiowy. Byli to sami Rosjanie i Kaukazczycy, zawodowi kryminaliści, mordercy i złodzieje. Oni edukowali wyrostka. W ich szkole dojrzewał, kształtował się świat pojęć chłopca i stosunek jego do życia. Pod Pescarą we Włoszech ta edukacja wydała bogaty plon. Zajmująca kariera Zborowskiego — pisze „Maily Mail" — umiała pogodzić fantastyczną odwagę pod Monte Cassino z rolą herszta 100 bandytów włoskich, grasujących na wschodnim wybrzeżu, terroryzujących przez 8 miesięcy ludność, rabujących amunicję i jeepy. Mistrzowska technika tej „mokrej roboty" zwracała uwagę, podobnie, jak dziś emocjonuje poczciwych farmerów w Norfolk, ale równocześnie utwierdzała w przekonaniu, które dziś wyraża pismo brytyjskie: Zborowski nigdy nie miał szansy aby stać się przyzwoitym obywatelem.

Sprawa urasta do znaczenia zjawiska, które godzi się przemyśleć do końca.

Element pospolitego przestępstwa można przy rozważaniu tego zjawiska wyłączyć. Nikt tu nie może mieć przez chwilę wątpliwości. Zborowski jest przestępcą. Za wyczyny swoje musi on, jak również i jego pomocnicy — jeśli tacy są — odpokutować. Będzie słusznie ukarany zgodnie z obowiązującymi w tym kraju prawami. Nie ma i nie może być nikogo przy zdrowych zmysłach, kto usiłowałby Zborowskiego uchronić przed karzącą ręką sprawiedliwości. Może ona właśnie zdoła jeszcze ocalić młodego człowieka przed recydywą i naprawić skutki wychowania w łagrze.

Ale słuszna kara, wymierzona jednostce i wszystkim nieszczęśliwcom, osłaniającym Zborowskiego przed wymiarem sprawiedliwości, zjawiska samego nie usunie i nie uleczy. Sięga ono istotą swą do podstaw amoralności, której źródło jest znane. Chorobę leczyć trzeba u korzenia, jeśli świat nie ma stać się łagrem, który produkować będzie Zborowskich.

B. paryski amb. Skrzeszewski „demokratyzuje" szkolnictwo przez policyjnych „delegatów"

B. ambasador Skrzeszewski — póki siedział w Paryżu — odgrywał rolę poczciwego „Polusa", dobrego „katolika" i w ogóle „bezpartyjnego" opiekuna. Zostawszy oficjalnie z ramienia PPR „ministrem" oświaty, wziął się już bez osłonek do komunistycznego „demokratyzowania" nauki i wychowania.

W związku z odbywającymi się obecnie egzaminami maturalnymi, do których przystępuje 18.000 młodzieży, wydany został 13 maja specjalny **okólnik Ministerstwa Oświaty**, który do komisji egzaminacyjnych wprowadza i wyposażony w szerokie kompetencje **czynnik polityczny.**

O MATURZE DECYDUJĄ DELEGACI POLITYCZNI

Okólnik ten, powołując się na konieczność „zbliżenia szkolnictwa do społeczeństwa i nowej rzeczywistości", poleca wydelegowanie przez kuratoria do komisji egzaminacyjnych specjalnych „odpowiednich kadr delegatów".

Delegaci, obdarzeni zaufaniem politycznym reżymu, będą mieli obowiązek zapoznawania się z systemem wychowawczym i naukowym szkoły, z poziomem ogólnego przygotowania maturzystów, a przede wszystkim **„zbadania stopnia przygotowania zdających pod względem społeczno - państwowym".** Zasiadając w komisji egzaminacyjnej, delegaci mają prawo zgłoszenia **veta** od jej decyzji i wówczas Kuratorium ostatecznie rozstrzyga o przyznaniu świadectwa dojrzałości. W ten sposób **reżymowi politycy mogą dyskwalifikować uczniów pod kątem ich prawomyślności politycznej.**

Jednocześnie delegaci, na podstawie oceny egzaminów i lustracji szkoły, mają złożyć szczegółowe sprawozdanie do Kuratorium, charakteryzujące ich opinię o dyrektorze i nauczycielach oraz o atmosferze (oczywiście politycznej), panującej w szkole. A zatem występują oni jako nadrzędny czynnik lustracji politycznej władz szkolnych. Ich opinie o nauczycielach i szkole decydować będą w przyszłości o wszelkich zmianach personalnych.

PODRĘCZNIKI SZKOLNE NA USŁUGACH REŻYMU

Energia polityczna min. Skrzeszewskiego skierowała jego zainteresowania również w kierunku rewizji podręczników szkolnych. Zarówno przedwojenne jak i wydane obecnie podręczniki ulegają starannej kontroli politycznej. Szczególnie duże zmiany i korekty wprowadzane są do podręczników z zakresu humanistyki. Oficjalny komunikat tłumaczy to koniecznością usunięcia „utajonych czy nieświadomie lansowanych tendencyj" i potrzebą **wprowadzenia treści związanej ze zmianami, jakie w ciągu ub. dwulecia zaszły w kraju.** Jest to upozorowane troską o walory wychowawcze podręczników a faktycznie oznacza wprowadzenie do ich treści propagandowych akcentów politycznych. Wiąże się z tym pośpieszna mobilizacja papieru na druk nowych podręczników, które mają być gotowe przed początkiem nowego roku szkolnego.

W W. BRYTANII

produkcja węgla, która w pierwszym okresie po reformie dawała więcej węgla w ciągu 5-dniowego tygodnia pracy, aniżeli dawniej, obecnie uległa lekkiej obniżce. Rząd apeluje do górników, by nie zaprzepaszczali doniosłej reformy.

Z życia F. R. E. P.

O równe traktowanie emigracji polskiej we Francji

Federacja Robotników Emigrantów Polskich dopomina się stale, ażeby Polacy we Francji — bez względu do jakiej oni organizacji należą, byli traktowani przez urzędy polskie na równi. Przeciwstawialiśmy się już przed wojną urzędom sanacyjnym, które również usiłowały podporządkować naszą działalność, swym organizacjom urzędowym. Wszelkie presje nic nie pomogły i nasza samodzielność była utrzymana. Nasze stanowisko nie zmieniło się i po wojnie. Lecz z powodu utrzymania naszej samodzielności, reżym obecny ustosunkował się do nas wrogo, nie przyjmując od naszej organizacji spraw do załatwienia, uderzając w tysiące naszych członków.

Przybyły nowy ambasador reżymu p. Putrament oświadczył w swej deklaracji, że „kwestia przekonań politycznych obywatela polskiego nie gra żadnej roli pod warunkiem, że przekonania te nie godzą w wolność, demokrację i niepodległość".

Dotychczasowa działalność placówek reżymowych we Francji była jak najbardziej jaskrawym zaprzeczeniem tych słów.

Zanim nazwiska pp. Osóbek, Skrzeszewskich, Radkiewiczów i innych jawnych lub ukrytych PPR'owców nabrały — dzięki wysokiej protekcji obcego mocarstwa — rozgłosu na świecie, organizacja nasza od lat była znana, jako zrzeszenie walki o Demokrację Społeczną, o Prawa Ludu, o Niepodległą Ojczyznę.

Wysłannicy reżymu od pierwszej chwili powstania PKWN odwrócili się od prawdziwych i niezależnych organizacyj robotniczych emigracji, tworząc **na wzór wszelkich totalizmów** na świecie **sztuczne biurokratyczne twory**, utrzymywane olbrzymimi **środkami z kieszeni podatnika polskiego.**

Taka była rzeczywistość na emigracji, gdzie placówki reżymu nie mają „podpory" w Bezpiece. Natomiast w Kraju nie tylko nie dopuszcza się do głosu prawdziwych przedstawicieli ludu pracującego, ale **najlepszych, najdzielniejszych, najbardziej zasłużonych umieszcza się za kratami więzień.**

Słowa p. Putramenta conajmniej dziwnie brzmią na tle rzeczywistości w Kraju i na emigracji.

Słowa te będą tylko **pustym dźwiękiem,** jeżeli nie nastąpią niezwłocznie zarządzenia, by np. organizacja nasza, mająca za zadanie obronę interesów emigracyjnych, mogła w urzędach załatwiać sprawy swych członków, bez wymagania należenia do organizmów narzuconych, o charakterze politycznym i nie mających nic wspólnego z życiem emigracji.

Należy skończyć ze zmuszaniem naszych biednych starców do zwracania się do organizacyj innych, gdy chcą otrzymać zasiłek gwarecki, gdy oni od lat należą do organizacji, która stale broniła ich spraw. Wszyscy jesteśmy za wolnością i demokracją i pragniemy, żeby to istniało w Polsce. Więc co może być na przeszkodzie, co by uniemożliwiało równe traktowanie wszystkich na emigracji?

Lecz emigracja jest dostatecznie świadoma i w pułapkę nie wpadnie. Poza szumną deklaracją może się kryć co innego. Nastąpią propozycje przystąpienia do takiej lub innej formacji o charakterze politycznym jednego reżymu. Emigracja za bardzo kocha wolność i nigdy nie zgodzi się na jakąkolwiek dyktaturę i narzucanie sobie woli.

St. Jesionowski

PREMIE PRODUKCJI

Postanowienie rządowe z dnia 20 czerwca ustala, jak mają być przyznawane premie produkcji.

W przedsiębiorstwach, w których została zwiększona produkcja, mogą być przyznawane premie produkcji w sposób uzgodniony polubownie pomiędzy pracodawcami i zarobkującymi poszczególnych gałęzi przedsiębiorstw, lub w danym przedsiębiorstwie przemysłowmym, albo handlowym.

Premie produkcji winny być rozdzielone pomiędzy personelem wszystkich kategoryj, w sposób uzgodniony pomiędzy pracodawcą a zarobkującymi.

Zanim zostaną ukończone badania urzędowe, w jaki sposób premie mają być przyznawane, tytułem zaliczki premia nie może przekroczyć 7 fr. na godzinę w okręgu paryskim, a w innych okręgach fr. 5,50 na godzinę.

Premie mają być wypłacane od 1 czerwca 1947 r.

Przyznane premie o tym samym charakterze od dnia 1 kwietnia 1947 r., będą odliczone od premii przyznanych w sposób powyższy.

KOMITETY PRZEDSIĘBIORSTWA — DELEGACI PERSONELU I WYBIERALNOŚĆ OBCOKRAJOWCÓW

Ustawa z dnia 16 maja 1946 r. wprowadziła we Francji tak zwane „Comites d'entreprise" (Komitety przedsiębiorstwa) w tych zakładach, które zatrudniają najmniej 50 osób.

Zadaniem Komitetów jest rozpatrywanie wniosków, przedłożonych przez dyrekcję lub personel, w celu zwiększenia produkcji i ulepszenia wydajności. Komitet ma prawo wyrażania opinii w stosunku do całości gospodarki w przedsiębiorstwie, wnosząc różne inicjatywy na korzyść pracujcych. Dyrekcja winna obowiązkowo zasięgać opinii Komitetu w sprawach różnych zmian w przedsiębiorstwie i informować Komitet o zyskach. Komitet opiniuje, na jaki cel mają być przeznaczone zyski, z których część winna być przeznaczona na pomoc starym robotnikom przedsiębiorstwa, wdowom, sierotom, na urządzanie letnisk dla dzieci personelu, ulepszania mieszkań itp.

Komitet składa się z przedstawicieli przedsiębiorstwa i pracujących. Delegaci do Komitetu wybierani są przez pracujących za pomocą tajnego głosowania. Obcokrajowi mają również prawo do głosowania jeżeli pracowali we Francji najmniej 5 lat.

Ustawa przyznaje prawo głosowania obcokrajowcom, lecz nie pozwala na ich wybór. Może być wybranym tylko obywatel francuski.

Pod tym względem potwierdza to stanowisko okólnik wykonawczy z dnia 31 lipca 1946 roku.

Poza Komitetami przedsiębiorstwa, na podstawie dekretu z dnia 16 kwietnia 1946 r. w każdym zakładzie zatrudniającym najmniej 10 osób muszą być wybierani delegaci personelu, którzy nie mają nic wspólnego z Komitetami przedsiębiorstwa. Delegat personelu ma za zadanie składać pracodawcy żądania i reklamacje indywidualne lub zbiorowe, w sprawach płacy, klasyfikacji zawodowej, kodeksu pracy, hygieny, bezpieczeństwa i opieki społecznej. Do jego obowiązków należy składać zażalenia do inspekcji pracy, gdy zarządzenia ogólne nie są przestrzegane.

Tymi delegatami mogą być obcokrajowcy. Dekret wykonawczy z dnia 5 czerwca 1946 r. w sprawie uprawnień obcokrajowców do otrzymania kart tożsamości w artykule 9 przewiduje:

„Obcokrajowcy w posiadaniu karty mieszkańca uprzywilejowanego, przewidzianej w artykule 16 zarządzenia z dnia 2 listopada 1945 r. mogą być wybierani na delegatów personelu w tych samych warunkach, jak obywatele francuscy."

Obcokrajowcy w posiadaniu karty mieszkańca uprzywilejowanego mogą być wybierani tylko na delegatów personelu, lecz w innych wypadkach mogą tylko głosować.

« Lud Polski » w BELGII

PO KRAJOWEJ KONFERENCJI PRACY
Zdobycze robotnicze

Krajowa Konferencja Pracy, która obradowała 15-go i 16-go bm., była niewątpliwie wydarzeniem bardzo dużej wagi w Belgii. Premier Spaak określił powzięte przez nią decyzje ustrojowe jako „reformy rewolucyjne". Nakreśliła ona całokształt programu gospodarczego rządu na najbliższą i dalszą przyszłość, — wreszcie stworzyła podstawy do likwidacji nabrzmiewających tu ostatnio zatargów społecznych.

Przedstawiciele Federacji Przemysłowców Belgijskich przybyli na konferencję niechętnie, jak się wyraziło jedno z pism prawicowych, „ze sznurem na szyi". Postawa ich pierwszego dnia obrad była raczej nieustępliwa, szczególnie tam, gdzie mówiło się „płacić". A żądania związków zawodowych oszacowane zostały przez pracodawców jako podwyżka płac o 12 — 15 proc., jeśli chodzi o F.G.T.B., względnie 23 proc., jeśli chodzi o syndykaty „chrześcijańskie".

Prasa na ogół stwierdza, że przedstawiciele związków zawodowych wykazali pełną **dojrzałość** tych organizacyj. Po pesymistycznym pierwszym dniu obrad F.G.T.B. uruchomiło masowe strajki w okręgu Liege, grożące natychmiastowym rozszerzeniem się na kraj cały. Zaczęły stawać fabryki, autobusy, zostało przerwane połączenie telefoniczne z Liege itd. Tak więc siła została zademonstrowana. Nie tu jednak okazała się dojrzałość kierowników związków zawodowych. Potrafili oni ustąpić z pewnych bezpośrednich żądań materialnych, **osiągnęli natomiast duży sukces w dziedzinie ustrojowej,** prowadząc **politykę dalekowzroczną,** której **pełne skutki okażą się dopiero po dłuższym okresie czasu.**

Tak więc pierwszy raz w Belgii przemysł uznał oficjalnie robotnicze związki zawodowe. **Statut delegacji robotników,** reprezentowanych w przedsiębiorstwach przez związki zawodowe, ma być w najbliższym czasie opracowany. Jest to osiągnięcie, o które belgijski świat pracy walczył około pięćdziesięciu lat.

W dziedzinie współpracy gospodarczej pracowników i pracodawców dokonany został krok zasadniczy. Przemysłowcy zgodzili się na **rady załogowe** (podkreślając konieczność utrzymania dyscypliny w przedsiębiorstwach). **Wgląd świata pracy w księgi rachunkowe** przemysłu wydaje się też przesądzony, a to za pośrednictwem specjalnie wyszkolonych rewizorów. Naturalnie decyzje te muszą jeszcze przejść przez parlament, który prawdopodobnie je przyjmie. Wreszcie zostanie utworzona **Centralna Rada Gospodarcza** z udziałem na **równej** stopie przedstawicieli pracodawców i pracowników.

W dziedzinie polityki gospodarczej konferencja stanęła na stanowisku dalszego prowadzenia polityki zniżki cen, szczególnie w dziedzinie wyrobów włókienniczych, obuwia, mebli itp., uzdrowienia handlu, opracowania wskaźników kosztów utrzymania itp. Zaleca ona rządowi opracowanie programu robót publicznych na wypadek kryzysu i bezrobocia.

Ludzi pracy interesują jednak przede wszystkim bezpośrednio przyznane im korzyści. Składają się na nie w danym wypadku częściowo pieniądze podatkowe, częściowo zaś pochodzące od przemysłowców. Ci ostatni mają wyłożyć **1.200 milionów franków belg. z dochodu** swych przedsiębiorstw — plus 2,5 proc. wypłaconych w I-szym półroczu br. płac pracowniczych. W sumie korzyści przyznane światu pracy są oceniane na przeszło **3 miliardy franków** w stosunku rocznym (nie są jeszcze dokładnie obliczone). Dla orientacji podamy, że suma płac robotniczych i urzędniczych szacowana jest w Belgii na około 75 miliardów rocznie, z czego przemysł płaci około 44 miliardów. Widać z tego, że korzyści świata pracy są istotne.

Nasuwa się teraz pytanie, kto będzie z nich korzystał. W pierwszym rzędzie zostaną podniesione **zasiłki dla dzieci o 17,5 proc.,** poza tym zostanie wypłacony jeden zasiłek dodatkowo. 700 milionów zostanie rozprowadzone przez uruchomienie dalszych bonów gospodarstwa domowego. Skorzystają z nich ci, którzy pracowali w Belgii jeszcze przed majem 1946 r.

Ilość **„płatnych" dni świątecznych,** przypadających poza niedzielami, zostaje zwiększona z **8-miu do 10-ciu** rocznie. Poza tym podczas **6-ciu dni urlopowych** robotnik będzie płatny **podwójnie.**

Wreszcie **600 milionów** zostanie rozprowadzonych w postaci premii za **regularne uczęszczanie do pracy.** Myślę, że z tych premij skorzystą wielu **Polaków,** którzy nie tylko odrabiają swe 48 godzin tygodniowych, lecz starają się pracować nadliczbowo, w niedziele i święta, aby tylko więcej zarobić. U Belgów natomiast jest inaczej: przemysł skarży się na fakt dużych strat z powodu częstego nieprzychodzenia robotników do pracy. Ilość dni straconych w ten sposób przez każdego robotnika waha się od 35 do 60-ciu rocznie — zależnie od dziedziny przemysłu! Stąd też pochodzi premia za regularne uczęszczanie do pracy.

Tak więc konferencja przynosi istotne korzyści światu pracy a dla tych, którzy mają najgorsze warunki daje nadzieję poprawy, zezwalając na „przystosowanie" płac z warunkiem, że nie były one podniesione od 14 kwietnia ub. roku, albo stanowią oczywiste anomalia. Przypominamy, że dotychczas płace były zablokowane i nie mogły zasadniczo być podnoszone.

Nie wszyscy jednak robotnicy należycie zrozumieli i docenili wyniki konferencji. To też związki zawodowe powzięły decyzję rozpoczęcia akcji informacyjnej i uświadamiającej w terenie. Należy przypuszczać, że po obecnym sukcesie ilość zrzeszonych w związkach robotników znacznie się powiększy.

K. B.

KONFERENCJA MIĘDZY-PARLAMENTARNA W HADZE

Prócz wyżej wspomnianego wniosku Konferencja ta uchwaliła stworzenie stałej komisji, której zadaniem będzie ułatwiać wzajemne poznanie i porozumienie kulturalne trzech zainteresowanych krajów. Komisja ta zajmie się ułatwieniem turystyki i wszelkiej wymiany artystycznej.

W toku obrad Konferencji omawiano również sprawę wymiany profesorów uniwersytetów i studentów, oraz uwzględnienia kształcenia techniczno - zawodowego. Ta ostatnia sprawa jest szczególnie ważna ze względu na wchodzącą w życie Unię Ekonomiczną.

Konferencja ustaliła również zbiorowe żądania Belgii, Holandii i Luksemburga w stosunku do Niemiec.

ZWIĄZEK POLAKOW, ODDZ. JUMET

Związek Polaków w Belgii, oddział Jumet, urządza w niedzielę dnia 29 czerwca o godzinie 17-tej w sali Maison du Peuple, Jumet-Gohissart, rue P. Jos. Wery 37, **wielkie przedstawienie teatralne.** Koło teatralne przy ZPB z Carnieres wystąpi ze sztuką „Wesele Góralskie".

Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna. — Całkowity dochód przeznaczony na Fundusz Szkolny.

Zarząd prosi wszystkich Rodaków o przybycie.

Dojazd tramwajem z Charleroi nr. 41, 65, 66, 83, 85, 86, Place Gohyssart.

Zarząd Oddziału Jumet.

Seminarium Socjologiczne Polskiego Instytutu Naukowego w Brukseli

Dnia 14.6.47. odbyło się w Polskim Instytucie Naukowym w Brukseli otwarcie Seminarium socjologicznego. Celem tego Seminarium jest 1. zaznajomienie słuchaczy z obecnym stanem socjologii, ze szczególnym uwzględnieniem socjologii polskiej (Krzywicki, Znaniecki, Czarnowski, Malinowski.) 2. szczegółowe opracowanie problematyki socjologicznej, związanej z zagadnieniem emigracji, (w szczególności: przygotowanie grupy badawczej, będącej w stanie podjąć badania terenowe zgodnie ze współczesnymi wymaganiami metodologicznymi). 3. Oświetlenie socjologiczne wybranych zagadnień świata powojennego. 4) zbieranie materiałów dotyczących socjologicznego opracowania życia społeczeństw „patologicznych" (obozy koncentracyjne, obozy jeńców).

W miarę rozwoju wymienionych badań Seminarium współpracować będzie z Institut de Sociologie Solvay w Brukseli (problemy emigracyjne) oraz z Centre d'Etudes Sociologiques w Paryżu (analiza socjologiczna życia obozów).

Realizacja programu zarysowanego w punkcie 2 ma znaczenie nie tylko teoretyczno-poznawcze. Opracowanie zagadnień emigracyjnych w oparciu o obiektywne metody naukowe jest koniecznym warunkiem racjonalnego rozwiązywania polskich problemów emigracyjnych.

W zakresie programu objętego punktem 3, przewidywane są następujące odczyty: 1. Rola społeczna inteligencji, 2. metody badania opinii publicznej, 3. metody formowania opinii publicznej, 4. analiza socjologiczna metod teroru politycznego, 5. socjologia smaku literackiego, 6. funkcje społeczne ideologii politycznych, itd...

Odczyty te wygłaszane będą przez zaproszonych uczonych belgijskich oraz przez pracowników Polskiego Instytutu Naukowego. Pierwszy odczyt z tego cyklu wygłosi były dyrektor Institut de Sociologi Solvay prof. Georges Hostelet („Metodologia czynności praktycznych ,a problemy świata powojennego").

Wyniki badań terenowych ogłaszane będą w „Biuletynie Seminarium Socjologicznego Polskiego Instytutu Naukowego w Brukseli".

Wszystkie osoby interesujące się wymienionym zakresem zagadnień, proszone są o porozumienie się z Kierownictwem Seminarium Socjologicznego (Bruksela, 126 rue Meyerbeer).

ŚMIERĆ ZNANEGO UCZONEGO
JEAN CAPART

Znany egiptolog belgijski Jean Capart zmarł przed kilkoma dniami.

Po ukończeniu studiów w Paryżu i w Bonn brał on udział w licznych wyprawach archeologicznych na terenie Egiptu. W swoich pracach starał się popularyzować mało znaną naukę o Egipcie i zainteresować nią szersze koła czytelników. Stworzył również bibliotekę w muzeum „Cinquantenaire" w Brukseli, będącą obecnie cennym narzędziem pracy dla egiptologów. Specjalną jego zasługą były usiłowania uczynienia z muzeów wielkiego centrum zainteresowania dla wszystkich, nie tylko dla uczonych i specjalistów. W tym celu też odbył kilka podróży do Stanów Zjednoczonych gdzie, jego zdaniem, muzea są najlepiej pod tym względem zorganizowane.

I. O.

POLSKI KLUB ARTYSTYCZNY W BELGII

Polski Klub Artystyczny zawiadamia swych członków, że walne zebranie odbędzie się dnia 28 czerwca (sobota) o godz. 16,30 w lokalu Bratniej Pomocy przy ul. Vanderkindere 276.

Po zebraniu odbędzie się herbatka i dancing, urozmaicony występami artystycznymi członków P.K.A.

Polski Klub Artystyczny w Belgii powstał w marcu 1946 roku, z inicjatywy grupy artystów i osób interesujących się sztuką. Jako cele i zadania postawiono sobie:

— organizowanie imprez w zakresie wszystkich gałęzi sztuki,

— czuwanie nad należytym poziomem twórczości artystycznej,

— organizowanie samopomocy koleżeńskiej wśród pracujących twórczo artystów.

Życie narzuciło jeszcze jedno zadanie: pracę artystyczno - kulturalną wśród przedwojennej emigracji polskiej w Belgii.

Głównym motywem powstania PKA była świadomość, że na terenie belgijskim przebywa dość znaczna liczba artystów, pracujących twórczo w różnych gałęziach sztuki; należało więc ludzi tych zrzeszyć, z jednej strony, by mieć możność organizowania imprez artystycznych, z drugiej — dla udzielenia wzajemnej pomocy.

W ciągu roku i trzech miesięcy swej działalności PKA zorganizował: 11 odczytów i wieczorów autorskich (wśród prelegentów: red. Fajans, Gustaw Morcinek, Aleksander Janta, Gałczyński i inni); 9 wycieczek artystycznych miejscowych i zamiejscowych pod kierunkiem sił fachowych; 2 koncerty w Brukseli oraz 5 wyjazdów zespołowych do górników polskich (występy artystyczne); 2 konkursy graficzne.

Poza tym artyści PKA (muzycy, śpiewacy, bądź aktorzy i malarze) wzięli czynny udział w 13 imprezach organizowanych przez inne organizacje, głównie przez Bratnią Pomoc Studentów Polskich w Belgii. Szereg artystów występowało indywidualnie.

W dziedzinie finansowej PKA udzieliło 6 dotacyj bezzwrotnych oraz dwu subsydiów na wydawnictwa (poezje i nagrania płyt) na łączną sumę 2.900 fr. belg.

Podkreślamy, że PKA nie jest organizacją akademicką; jest on otwarty dla wszystkich, którzy pracują w dziedzinie artystycznej, lub interesują się czynnie zagadnieniami wchodzącymi w zakres sztuk pięknych.

Zapisać się na członka PKA można:

1) przez zgłoszenie się osobiste do prezesa Klubu p. Jacka Kopczyńskiego, 276, rue Vanderkindere, Zarząd Główny Br. Pomocy — codziennie od godz. 12—13.

2) U p. Olgi Jędrkiewicz, 126, rue Meyerbeer.

3)) Zgłaszając swój akces na piśmie na adres sekretariatu: Jadwiga Jurkszus, 27, rue des Chevaliers, Ixelles.

4) Na Walnym Zebraniu, przed jego rozpoczęciem.

Członkostwo PKA uprawnia do zniżek w imprezach organizowanych przez Klub.

Wł. St. REYMONT

TARGOWICA

(Ciąg dalszy)

Relacje na ogół były pomyślne, cyfra związkowych wysoka i głębokie ukochanie sprawy, ale wszędzie brakowało gotowej amunicji, armat, koni, przeróżnego moderunku i pieniędzy. Powszechnie też narzekano na obojętność oficerów wyższych stopni, małoduszność osiadłej szlachty i magnatów. Delegaci, wystawując czułą dyspozycję wojsk dla ojczyzny i gorące pragnienie zmierzenia się z wrogiem, żądali zdeterminowania daty wybuchu. Bowiem groza redukcji, mogącej być uchwaloną lada dzień, dyktowała słuszny pośpiech w działaniach.

— Jeśliby wojsko rozpuszczono przed czasem, wszystkoby przepadło — konkludował Kopeć.

— Deliberacje nad redukcją możemy na sejmie jeszcze przewlekać — odezwał się Zieliński — a nawet po uchwaleniu nie zaraz nastąpi wykonanie, bo abszytowanym trzeba wypłacić zaległe lenungi, a kasy wojskowe puste.

— Już i tak bataliony dekonpletuje dezercja i werbunki aliantów.

— Czy prawda, jako arsenał warszawski już obsadzili Rosjanie? — ktoś spytał.

— Igelstroem próbował, ale generał Cichocki nie dał się zjeść w kaszy, a teraz na noc podwaja straże zaciąga łańcuchy i trzyma w pogotowiu armaty...

— Czy aby wytrwa w cnotliwym sentymencie dla sprawy? Wszak to królewski konfident.

— Cwik to nielada i obrotny w politycznych kabałach, ale oficer wysokiej instrukcji i szczerze polskie serce, przysięgę złożył i dałbym szyję, że nie zrewokuje — zapewniał Działyński, zwracając się do skryptorów, bo właśnie skończyli cyfrowanie résumé wszystkich relacyj, opatrzył je pieczęcią i rzekł do Biegańskiego:

— Mości poruczniku ten pak zawieziesz do Krakowa i wręczysz Sołtykowi. Tam ci powiedzą, co czynić dalej. Zaręba, wydaj waść znaki traktów i stacji pocztowych. A waszmość, kapitanie Chomętowski, powieziesz wtóry egzemplarz panu marszałkowi Potockiemu do Drezna — obrócił się do reszty. — Jednak nie prędzej września możemy się spodziewać zdecydowania terminu, wyprawiane relacje zaważą na zdeterminowanie.

Opuścił prezydialne miejsce, tym samym klauzura milczenia, surowo przestrzegana na masońskich kapitułach, przestała obowiązywać i potoczyły się żywe rozmowy, zwłaszcza oficerowie burzyli się na odwlekanie wybuchu.

— Wszak wojska czekają tylko znaku! — podjął Czyż, major gwardii. — Małopolska gotowa, trzynaście tysięcy skonfederowanych wyczekuje w Krakowskim...

— Garnizon warszawski zjednany i może zaczynać choćby jutro — rzekł Kaczanowski.

— I dywizja litewska w gotowości — oświadczył Grabowski.

— Zaś oddziały, ogarnięte moskiewskim kordonem, również — upewniał Kopeć.

— Do całego obrazu brakuje wieści z Wielkopolski — zauważył Zieliński.

— Pracuje tam Gliszczyński nie bez widoków fortunnego skutku.

— Niechaj wraz wybuchną: Kraków, Warszawa i Wilno, a płomień ogarnie cały kraj.

— Wojsko gotowe, dobrze, ale gdzie mamy skarb? — rzucił Korsak.

— Republika francuska obiecuje swojej polskiej siostrze udzielić pomocy pieniężnej na walkę: wszak w królu pruskim mamy wspólnego wroga, wszak jednako biją serca dla ludzkości nad Sekwaną, Wisłą i Niemnem jedne systemata wolności, równości i braterstwa zbroją nas przeciw tyranom — wygłaszał płomiennie Eliasz Aloe.

— Boże! — gorączkował się Jasiński — mieć sto tysięcy żołnierzów, pospolite ruszenie i uzbrojone chłopstwo w rezerwach, w jednym dniu zapalić pochodnię wojny od krańca do krańca Rzeczypospolitej a jedna noga nieprzyjacielskaby nie uszła żywa. Gniew obrażonego narodu, jak gniew natury, powinien wybuchać nawałą piorunów i huraganem...

— Wielbię takie ogniste sentymenty, lecz nazbyt daleko i górnie niosą pułkownika poetyckie imaginacje! — szepnął pobłażliwie Kapostas.

— Gdzie sięga uczucie imaginacji, tam sięgną i człowiecze zamierzenia.

— Człowiek nie postąpi kroku na przekor przeznaczeniu. Jeśli gwiazdy przyjazne, to Dawid zwalczy Goliata pastuch uczyni cuda, zaś Nazerejczyk trzeciego dnia zmartwychwstanie — dowodził tonem głębokiego przeświadczenia.

— Zali bohaterstwo, cnota i słuszność nic nie znaczą?

Kapostas, który był członkiem sekty illuminatów i uczonym w żydowskich księgach, rzekł:

— Na początku było Słowo ,a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo — reszta, to jeno pozór mamiący, cień gwiazd lecących w bezmiary ku nigdy niedosięgłej Istności. Tylko mędrzec, posiadający tajemnice Słowa, mocen zrozumieć tajnie przeznaczenia.

Jasiński słuchał wywodów z grzeczności jeno, gdyż bardziej tentowała go rozmowa, prowadzona obok przez Pawlikowskiego z grupą oficerów.

— Na jakimże systemacie opieramy insurekcję, jak myślicie waszmościowie?

— Na systemacie konstytucji trzeciego maja — odrzekł Kopeć.

— Wszak i na nią nie godzą się nasze królewięta — wtrącił Żukowski.

— Rzeczpospolita nie będzie żebrała przyzwolenia pod złoconymi drzwiami magnatów.

— Słusznie. Dla nich to za wiele, a dla nas za mało — mówił Pawlikowski, zacięty klubista i jakobin, autor wielu pisemek politycznych. — Systemat konstytucji trzeciego maja nam nie wystarcza. Jeśli bowiem chcemy poruszyć cały naród, musimy dać wolność wszystkim stanom. I tylko na takim fundamencie budowana społeczność ostoi się przeciw tyranom. Już Staszyc pisał, jako bez odmiany poddaństwa chłopa doczesne są i płonne wszystkie inne odmiany.

— Pierwej uratować Rzeczpospolitą, a później dawać swobody.

— Tylko z wolnymi można wywalczyć wolność.

— Wszak nikt do niewoli, a każdy rodzi się do wolności.

— I posłuszeństwa prawom natury — posypały się głosy klubistów.

— Właśnie te wzniosłe systemata ludzkości dawają Francji przewagę nad tyranami.

Parsknął na to Kaczanowski, lecz pohamowawszy się, rzekł rubasznie:

— My zaś po staremu kładziemy nadzieję na żołnierzach i armatach...

— Nie potrzeba — mówił nieskonsternowany Pawlikowski — aby szlachta straciła swoje swobody, ale potrzeba, by swoje prawa upowszechniła, powiększając liczbę obywateli wolnych.

— A waszmość uwolniłeś już swoich poddanych? — zagadnął złośliwie Kaczanowski, doskonale wiedzący, jako ten żarliwy obrońca chłopów jest piotrkowskim mieszczaninem i, prócz cnoty męstwa i rozumu, nie posiada innej substancji. Nie doczekawszy się responsu, jął się burzyć przed Zarębą:

— Jaki mi dobrodziej z cudzego! Śmierdzi o milę inkaustem. Liznęło to francuskich książeczek i udaje statystę. Skryba! — mamrotał z głęboką awersją.

I na tym poprzestał, gdyż Morski głośno odpowiadał komuś:

— Powszechność? Juści, że przychylność ma w duszy do naszych zamierzeń, ale jednych ciśnie do ziemi żelazna stopa Prusaka, drugim respekty powinne wymuszają jegierskie bagnety, innych oślepia wiara w gwarancje i wydaje się im zbędna jakabądź odmiana. Są znowu, którzy na wszystko patrzą oczami swoich J. Wielmożnych protektorów. Mniemam jednak, że większość czuje poczciwie i, bolejąc nad upadkiem Rzeczypospolitej, skłonna jest do ofiary...

— Niemała liczba — przemówił Działyński — ociąga się nie przed ofiarą krwi i mienia, lecz przed odmianami praw i jakobińskimi maksymami. Przykład Francji daje do myślenia szlachcie i trwoży, zwłaszcza, że przeróżne pisma i zapaleńcy rozsiewają po kraju nazbyt jakobińskie opinie. Uważałbym koniecznym rozpowszechnić wiadomość o prawdziwych celach naszych zamierzeń. Uspokojone umysły łacniej będzie można skłonić do ofiarności...

— Otóż to, suplikować u stóp Waćpanów, Waszmościów, Wielmożnych i Jaśnie Wielmożnych, by raczyli rzucić jakowyś zbędny ochłap wspomnienia dla ginącej ojczyzny — zawrzał Pawlikowski. — Cnotliwy obywatel nie zna nad obowiązek troski o szczęście powszechności, kto zaś tego nie czuje, temu spełnienie powinności godzi się nawet nakazać.

— Godzi się nawet przymusić! — ozwał się mocno ks. Meier — a opierających się woli powszechnej trzeba wytracić, jako wrogów ludzkości. Tak czynią rewolucjoniści francuscy, a w skutkach osiągnęli zwycięstwo cnoty i rozumu nad egoizmem, ludzkości nad tyranią. Wola narodu stanowi prawa. Na naszych sztandarach winno być napisane: „Qui non est nobiscum, est contra nos"!

— Kto nie z nami, ten przeciw nam! — przywtórzyli socjusze z zapałem.

— Szanować opinię drugich jest powinnością rozumu — zauważył Działyński, popierany przez umiarkowańszych, lecz ks. Meier zakrzyczał namiętnie:

— Veto, protestuję. W tym właśnie źródło polskiej anarchii: szanowanie cudzych a sprzecznych opinii wiedzie do lękliwego baczenia na drugich, do wyrozumiałej pobłażliwości nawet oczywistym zdradom i wrogom. I biskup Kosskowski wyznawa opinie polityczne, i król je wygłasza, i targowiccy herszlowie w imię swoich opinii wydali kraj nieprzyjacielowi. Mamyż ich opinie szanować i uważać? Nie, precz z tym! nie ma być tolerowanych w Polsce opinii nad opinie, prowadzące do podźwignięcia Rzeczypospolitej na zasadach równości, wolności, braterstwa i niepodległości...

Działyński, aby nie zaogniać antagonizmów, nie replikował, a zwrócił się do Amilkara Kosińskiego, który opowiadał o Prozorze i Polesiu.

— A najdziwniejsze, jako pomiędzy Poleszukami rozpowiadają, że w kilku niedzielach rozpocznie się wielka bitwa z Moskwą. Pod Owruczem mieli już chłopi widzieć całą armię polską, ciągnącą lasami na Wołyń. Wyliczali cyfrę armat, wozów i koni. Widząc już to, co się ma dopiero stać...

Prostaczkowie bliżej są Boga i wiara ukazuje im, czego mędrcy nie dojrzą — szepnął ks. Jelski, świętobliwy kapłan i żarliwy partiota.

— Mniemania o bliskiej rewolucji rozpowszechniają się i po całej Rusi — zaczął Żukowski — a strach przed okupacją ogarnia coraz większe masy ludu ukraińskiego. Sam widziałem, jak skoro kordon rosyjski posunięto od Wasilkowa na zachód ku Ikwie, cała ludność chciała uciekać do dzierżaw, pozostałych przy Rzeczypospolitej. Miałem pocztę z Kijowszczyzny, że i teraz, na wieść, jako Rosja na stałe zajmuje tamte strony, chłopi tysiącami uciekają do Polski, a zapobiec temu niema sposobu.

— Bo z nowym panowaniem niedola chłopa jeszcze się pogorszy.

— Z tej przyczyny i dawna Sicz zaporoska chce z nami traktować...

Wpadł zadyszany przeor, zapraszając na skromną przekąskę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

POSZUKIWANIE

Ktokolwiek mógłby udzielić informacyj o losie **Juliusza Woynicz-Sianożęckiego**, b. jeńca Stammlag. XVIII A oraz **Jana Raczkowskiego**, porucznika A. K., pseudonim „Motor" — proszę o wiadomości pod adresem: Z. Sianożęcka, 25, Romney Court, London, W. 12.

Komunikaty

OSTRICOURT

OKRĘG CZP

Półroczne zebranie Okręgu CZP Ostricourt odbędzie się w niedzielę **6-go lipca** o godz. 15 na sali p. Bohma, Cite de la Chapelle w Oignies. Obecność obowiązkowa dla wszystkich członków pierwszego i drugiego zarządu Komitetów Towarzystw Moejscowych należących do tego Okręgu.

Zarząd Okr. Ostricourt: **Schabowicz J.**

■

HENIN-LIETARD

FEDERACJA POLSKICH ZWIĄZKOW OBRONCOW OJCZYZNY

W dniach 5 i 6 lipca odbędzie się w **Wingles** (P. de C.) z okazji 25-lecia istnienia Związku Harcerstwa Polskiego we Francji. Zlot I. Okręgu, na który powinni podążyć wszyscy członkowie Związków Kombatanckich zorganizowanych w Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, jak b. Wojskowi, Rodziny P.O.O. — P.O.W.N. itd.

Główny program uroczystości odbędzie się w niedzielę 6 lipca 1947, od samego rana odbywają się różne imprezy harcerskie, jak zbiórki, ćwiczenia, przyrzeczenie itp.

Msza św. o godz. 9 min. 15 w kościele w Wingles, pochód do pomnika i złożenie wieńca.

Wszyscy winni wziąć udział w tej uroczystości, a organizacje wysłać swe sztandary na mszę św. i do pochodu.

Prezes: **Kędzia Fr.**

■

HOUDAIN

TUR

Zebranie Tow. Uniwersytetu Robotniczego odbędzie się 29 czerwca o godz. 19.30 na sali p. Bercala. **Zarząd Oddziału.**

■

SALLAUMINES

ZWIĄZEK PODOFICEROW REZERWY

W czwartą rocznicę śmierci ś. p. gen. Władysława Sikorskiego, w niedzielę dnia 6 lipca br. o godz. 10 rano w kościele polskim św. Elżbiety przy rue de Bethune w Lens, zostanie odprawiona msza żałobna za spokój duszy ś. p. tragicznie zmarłego Generała. Aby uczcić pamięć wielkiego żołnierza Polski, który dał hasło „Po zwycięstwo i sławę, w odwet za Warszawę", sam tak jak wiele tysięcy żołnierzy polskich, złożył swoje życie na Jej ołtarzu, chociaż na obcej ziemi. **Zarząd** Związku Podoficerów Rezerwy R. P. we Francji prosi organizacje Byłych Wojskowych, Rodzin P. Z. O. O., towarzystwa kościelne, POWN oraz wszystkie te, które posiadają sztandary a w dniu tym są wolne, o łaskawe przysłanie ich na mszę św. do kościoła.

Za Zarząd: **Józef Strzemżalski.**

■

25-LETNI ZJAZD JUBILEUSZOWY KÓŁ ŚPIEWACZYCH ZPKŚ WE FRANCJI

W bieżącym roku Śpiewactwo Polskie we Francji, zrzeszone w **Związku Polskich Kół Śpiewaczych we Francji**, obchodzi uroczyście srebrny jubileusz założenia, połączony z ogólnym Zjazdem Kół Śpiewaczych ZPKŚ we Francji, który odbędzie się w niedzielę dnia 29-go czerwca br. w Hippodromie miejskim w Douai (Nord).

Program: 1) Przed południem o godz. 11 uroczyste nabożeństwo w kościele Notre-Dame w Waziers pod Douai. Do mszy św. śpiewa „Chór Górników polskich z Douai" pod bat. dyr. **Nowaka** Stanisława. 2) Przerwa obiadowa.

3) O godz. 15-tej otwarcie kasy i sali zjazdowej (Hippodrome) w Douai, koncert orkiestry symfonicznej pod kier. p. **Calińskiego** Stanisława, dyrygenta Związku. 4) O godz. 15,30 zagajenie Zjazdu i powitanie. 5) Występ „Chóru Górników polskich z Douai" (dyr. **Nowak** Stanisław) z hymnami polskim i francuskim, dalej chór wykona następujące pieśni: „Bogurodzico", „O Panienko...", „Pieśń Obozowa", „Przysięga" (Rygiela), „Gdziekolwiek pójdę" (Nowowiejski) i „Gaude Mater Polonia" (Gorczycki). 6) Składanie życzeń. 7) Występ zbiorowego chóru mieszanego Okr. II (200 wykonawców) dyr. **Caliński** Stan. 1. „Kantata" (Kwaśnik) z akompan. orkiestry, 2. „Cześć ci Polsko" (Kurpiński) z akomp. orkiestry, 3. „Witaj Kasiu" (Miłek) z akomp. fortepianu, 4. „Śląskie Wesele" z akomp. fortepianu. 8) Występ zbiorowego chóru mieszanego Okręgu I. (200 wykonawców) dyr. **Nowak** Stan.: 1. „Rota do Słowian" (Ligocki) a capella, 2. „Modlitwa" z opery „Flis" (Moniuszko) a capella, 3. „Tęsknota za Polską" (ks. Chlondowski) a capella. 9) Występ zbiorowego chóru mieszanego Okręgu III (100 wykonawców) dyr. **Smakulski** Stan.: 1. „Polonez A-dur (Chopin) z akomp. orkiestry, 2. „Pobudka" (Chopin) z akomp. orkiestry, 3. „Krakowiak" (Poniecki) z akomp. orkiestry. 10) Występ chóru męsk. „Wanda" Noeux les Mines (dyr. **Caliński** Stanisław): 1. „Wizja Szyldwacha" z akomp. orkiestry, 2. „Chór żołnierzy" z opery „Faust" (Gounod) z akomp. orkiestry, 3. „Kościołek wiejski" (Dr. Błażejczyk) a capella, 4. „Wiązanka pieśni śląskich" (Kisz) a capella. 11) Przerwa 15-minutowa. 12) Koncert pieśni polskiej, w wykonaniu poszczególnych Kół; kolejność występów ogłoszona będzie w sali. 13) Pożegnanie drużyn śpiewaczych i gości. 14) Zamknięcie Zjazdu odśpiewaniem „Roty".

Uwaga: Szatnia, przechowywalnia (dla walizek i tym podobnych przedmiotów) oraz garaż dla rowerów, na miejscu.

Jan Wojtkowiak,
sekretarz Z.P.K.Ś. we Francji.

■

COMMENTRY

KTM

Dnia 15 czerwca 1947 odbyło się walne zebranie Komitetu Tow. Miejsc. przy CZP w Commentry (Allier), na którym został wybrany zarząd na rok 1947, w następującym składzie: prezes **Rakowski** Wincenty (ponownie), zast. **Popciak** Jan, sekretarz **Miliński** Roman, zast. **Sorbjan** Jan, skarbnik **Cichowlas** Władysław, zast. **Bieńkowski** Józef. Komisja rewizyjna: **Ogaza** Henryk, **Przybylski** Franciszek, **Waszczyński** Edward. Bibliotekarze: **Cichowlas** i **Bieńkowski**. — Korespondencję prosimy kierować na adres: **Rakowski** Wincenty, **21, Cite Toffanel 21,** Commentry (Allier).

Za Zarząd: prezes **Rakowski**
sekretarz **Miliński**

■

HOMECOURT

STOW. REZERWISTOW I B. WOJSK.

Zebranie Stow. Rezerwistów i B. Wojskowych odbędzie się w dniu 29. 6. 1947 r. o godz. 10 rano w sali p. Silistriniego w Homecourt. Zaprasza się wszystkich członków i gości.

Za Zarząd: **Kontowicz,** sekretarz.

■

OSTRICOURT

POWN

W dniu 29 czerwca o godz. 3-ciej po południu w sali p. Ciesielskiego Stefana w Oignies obok szybu nr. 1, odbędzie się półroczne zebranie Okręgu „Poznań" b. członków POWN. Rewizorzy kasy są proszeni o przybycie na pół godziny przed zebraniem. Sprawy bardzo ważne.

Zarządy Kół należące do Okręgu Poznań proszone są o zabranie na zebranie aktualnych spisów swych członków.

Za Zarząd Okr.: **Napierała M.,** sekr.

■

COURCELLES LES LENS

KTM

Komitet Towarzystw Miejscowych zwołuje zebranie w niedzielę 29. 6. 47 o godz. 15 punktualnie na sali Lepretre. I i II zarządów wszystkich towarzystw przybycie obowiązkowe.

Za Zarząd: **Butkiewicz.**

■

ROMBAS, CLOUANGE, VITRY s. ORNE

ZBIORKA NA POWODZIAN

Wszystkim ofiarodawcom na powodzian w Polsce podaje się tą drogą do wiadomości, że za pieniądze zebrane **zakupiono towary odzieżowe i wysłano do Polski na ręce ks. Kardynała Sapiehy** w Krakowie. Wszystkim ofiarodawcom składa się nasze staropolskie serdeczne „Bóg zapłać!"

Za Komitet Zbiórki: **Kozera B.,** prezes.

OD REDAKCJI: — Nadesłana lista zbiórki na powodzian Komitetu Rombas, Clouange i Vitry s. Orne była zbyt duża i z powodu braku miejsca nie byliśmy w stanie jej ogłosić.

Z życia organizacyj

MARLES LES MINES

FEDERACJA POLSKICH ZWIĄZKOW ODRONCOW OJCZYZNY

Wręczenie sztandaru

W dniu 1 czerwca br. w Marles les Mines odbyła się piękna uroczystość dwudziestopięciolecia istnienia koła i wręczenia sztandaru. Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem w miejscowym kościele polskim, do którego udały się w pochodzie delegacje wszystkich towarzystw wchodzących w skład Komitetu Towarzystw Miejscowych ze sztandarami. Po nabożeństwie złożono wieniec przed pomnikiem poległych.

Akademia, która się rozpoczęła o godz. 16 zgromadziła władze naczelne Federacji i Związków Kombatanckich, prezesów Towarzystw oraz liczną miejscową Polonię. Akademię otworzył prezes miejscowego koła p. **Juszczak,** witając obecnych. Przemmówienia wygłosili prezes Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny **Kędzia Franciszek,** sekr. gen. Związku Rezerwistów i B. Wojskowych **Kiciński Antoni,** sekr. gen. F.P.Z.O.O. **Mikołajczak Franc.,** w imieniu Zarządu Głównego B. Czł. POWN **Jaśniewicz Wincenty** i prezes Okr. CZP w Bruay **Grzesiak Feliks.**

Wstępy chóru „Słowik" z szeregiem pieśni i orkiestry urozmaiciły program akademicki. Wręczenia sztandaru dokonał prezes Federacji p. Fr. Kędzia.

Wśród obecnych znajdowali się między innymi ks. Stefaniak, pp. Budzyńscy Stanisław i Walery, państwo Krawczykowie i p. Modżyński z kompanii kopalnianej.

Po akademii odbyła się zabawa.

W.

■ ■

JOEUF (**M. et M.**)

Z ŻYCIA T-WA KULT. - OŚW. im. Józefa Piłsudskiego

Mimo szeregu trudności, na które napotyka Zarząd T-wa, praca nie ustaje — przeciwnie zawdzięczając bardzo czynnemu prezesowi **ob. Kaperze,** przy pomocy i zrozumieniu dzielnych członków, T-wo realizuje swój program pracy. Tak Zarząd jak i członkowie rozumieją i należycie doceniają znaczenie oświaty dla starszych, a zwłaszcza dla młodzieży, która obecnie jest zatruwana kłamstwem przez zwolenników wschodniej „oświaty".

W dniu 25 maja br. Zarząd T-wa wraz ze swymi członkami zorganizował uroczystość Konstytucji 3-go Maja. W programie między innymi referat ob. **Saletry** o Konstytucji był piękny i dostosowany do obecnej chwili i położenia sprawy polskiej w stosunkach międzynarodowych.

Prezes II-go Okręgu w Metzu, ob. **Urbański** w gorących słowach podziękował ob. Saletrze za referat a prezesowi miejscowego towarzystwa za pracę oraz zwrócił się do obecnych z apelem, by w swej pożytecznej pracy nie zrażali się trudnościami, aby je pokonali dla dobra naszej ujarzmionej Ojczyzny.

Obecny.

■ ■

LENS

BRAWO SOKOLI!

Nasz zawodnik druh **Wolski** Franciszek, sokół z gniazda Marles les Mines ustalił na zawodach francuskich w Bethune dnia 15. 6. 47 najlepszy wynik dnia w rzucie oszczepem 48 m. 12.

Dnia 12 czerwca rb. ten sam zawodnik Wolski Franciszek na zawodach międzyligowych w Roubaix ustalił w tym dniu najlepszy wnik dnia w rzucie oszczepem 51 m. 44, i tym samym zakwalifikował się do międzyligowych mistrzostw do Strasburga na dzień 13 lipca rb.

Zawodnik z Sokoła Noeux les Mines w biegu na 100 m. ustalił na zawodach Roubaix dnia 22 czerwca wynik 1,3'10. Pierwsze miejsca zajęli: w skoku wzwyż Tabaka z gniazda Barlin 1,57, w skoku wdal Jereczek z gniazda Noeux 5,65, w rzucie kulą Tabaka z gniazda Barlin 10,50, w rzucie dyskiem Tabaka z gniazda Barlin 31,10; drugie miejsce w skoku o tyczce Jereczek z Noeux 2,70.

Zawodnik druh Wolski pobił rekord w rzucie oszczepem północy, rekord Okręgu I i rekord Związku Sokołów i Emigracyjny.

Wolski, Naczelnik Związku.

Redaguje Komitet. — **Gérant H. Mailly**
7, rue Cadet. PARIS
— **Imprimerie J.E.P.** —

PRZEGLAD PRASY

Co mówią, co piszą, co rysują - inni

Matematyka nie ma tajemnic. Wszyscy we Francji zdawali sobie sprawę, że uzyskanie ze Skarbu Państwa podwyżek płac, zmusza tenże Skarb do szukania pokrycia nowych wydatków, a więc prowadzi bądź do zwiększenia opłat za świadczenia państwowe, bądź też do zredukowania dopłat państwa do chleba czy mleka, a więc również skrupia się na konsumencie. Wszyscy wiedzieli, ale... nie zmniejszą to przykrości wyczytania budżetu ministra Roberta Schumana w gazetach.

CZY NA DŁUŻSZĄ METĘ?

Jean Texcier w „COMBAT" analizuje przyczyny braku entuzjazmu posłów dla budżetu p. Schumana:

„Można było łatwo przewidzieć, że jeśli zostanie przyjęty projekt finansowy rządu, nie dokona się to w atmosferze entuzjazmu. Ma to, bądź co bądź, posmak gorzkiego lekarstwa. a pigułka nawet pozłacana, nie przestaje być pigułką.

Poza tym, to lekarstwo do tego stopnia podobne jest do innych dotychczasowych lekarstw, które miały tylko przemijający skutek, że ci nawet, którzy ani ze skłonności ani zasad nie są wrogami Rządu, ulegają wahaniom. Nie dlatego, by wątpili w konieczność zrobienia czegokolwiek doraźnie, ale że wątpią w skuteczność tego, co im się przedstawia do przyjęcia."

DEMAGOGIA PASOŻYTUJE

Nowy budżet ma przykre strony w postaci podniesienia opłat, ale ma i dobre w postaci zwiększenia świadczeń dla starców, dodatków rodzinnych itp. pozycyj wywalczonych przez socjalistycznych ministrów. Oczywiście komuniści usiłują na kłopotach Francji (do których się walnie przyczynili) zbić kapitał propagandowy. Piętnuje to R. Verdier w „LE POPULAIRE":

„Mam przed sobą ulotkę komunistyczną p. t. „Program Nędzy". Oczywiście autorzy podkreślają w budżecie wyłącznie podwyżki cen: za chleb, za kolej, benzynę, tytoń, zapałki. Ani słowa o wyrównaniach (uzyskanych przez socjalistów).

Nic o podwyższeniu dodatków rodzinnych, podniesieniu renty starców, podniesieniu tymczasowego zasiłku dla starców niezależnych. jakoteż rent inwalidzkich.

Ani słowa o tym, że wyłączono z podwyżek opłaty za kolej pracowników, wyjeżdżających na urlop, jakoteż w ogóle stałe bilety kolejowe robotników pozostają w dotychczasowej cenie.

Ani słowa o powiększeniu podatku (dla zamożniejszych) t. zw. solidarności, podatku od dywidend w spółkach akcyjnych, ani słowa o wprowadzeniu sprawiedliwego systemu szacowania dla celów podatkowych majątków według cech zewnętrznych podatnika, wskazujących na stopień zamożności."

Verdier nie wątpi, że społeczeństwo nie da się wprowadzić w błąd przemilczaniem korzystnych (dla robotników) stron budżetu.

MANIFESTACJE PRZED PARLAMENTEM

Komunistyczne manifestacje przed parlamentem oceniane są nader rozmaicie. Dla „AURORE":

„To coś w rodzaju marszu na Rzym. To faszyzm. To także coś w rodzaju październikowej rewolucji w Petrogradzie w r. 1917. To to samo."

Natomiast spokojny „LE MONDE" nie widzi powodu do niepokoju:

„Masowa manifestacja zorganizowana mniej lub więcej żywiołowo przez robotników wielkich fabryk paryskich — jeżeli nie liczyć drobnych starć z policją — w żadnym wypadku nie spowodowała powagi sytuacji, której można się było obawiać. Wszystko tak się odbyło, jak gdyby z jednej i drugiej strony dane były poufne zalecenia, by unikać zadrażnień."

CO WTOREK, TO NIE NIEDZIELA

Komunistyczna „HUMANITE" w niedzielę 22 bm. była przekonana, że Mołotow nie zainteresuje się propozycją Marshall'a. Więc wali w Bevina i Marshall'a zarazem:

„Wygląda to wszystko jak sztuczka na targu. Handlarz proponuje wam wspaniały zegarek za znikomą cenę. Niby że zegarki sprzedaje z miłości dla ludzkości: „Nic nie zarabia, jeszcze dokłada". Wahacie się? Oto podchodzi kum (handlarza) i manifestacyjnie niby — nabywa zegarek. Poznajecie tego kuma? To Bevin."

Tak pisał p. Herve w niedzielę, naczytawszy się protestów sowieckiego TASS'a przeciwko dyplomacji dolarowej, „wtrącaniu się" Ameryki w wewnętrzne sprawy Europy, naruszaniu „suwerenności" (dolarami) itp. Aż tu w poniedziałek wiadomość, że Mołotow jednakże... przyjeżdża... pogadać... o tych dolarach... z Bevinem i Bidault'em. Co robić? Ano zasępuje się we wtorek p. Herve'go p. Coustade, i ten odwraca „kota ogonem":

„Decyzja ZSRR uczestnictwa w konferencji trzech z Bevin'em i Bidault'em dla zbadania planu Marshall'a sprawi nielada kłopot tym, którzy liczyli na odmowę (Mołotowa), ażeby usprawiedliwić „zachodni" plan pomocy Europie.

„ZSRR przeszła do porządku dziennego nad wszelakimi obelgami..."

Więc jeszcze raz, jak to było. Bevin i Bidault proszą i zaklinają Mołotowa, by raczył przyjechać i pogadać. Czekają przeszło tydzień na odpowiedź, a w tym czasie sowiecki TASS wymyśla, złorzeczy, zaś „HUMANITE" jeszcze w niedzielę przedstawia Bevin'a w postaci oszusta jarmarcznego, który „wabi" Mołotowa. W poniedziałek Mołotow zapowiada przyjazd, więc „HUMANITE" wrzeszczy, że to zaskoczenie Bevin'a, który... nie chciał gadać z Mołotowem.

Kto tu jest jarmarcznym wesołkiem?



BEVIN
oświadczył w Izbie Gmin, że „nie weźmie udziału w POWSTRZYMANIU odbudowy gospodarczej Europy przy pomocy finezyj proceduralnych, zbyt wiele jest w grze!"

CHYLINSKA WOLNOŚĆ

W „GAZECIE POLSKIEJ" świadczy się p. Chylińska komunistą Pierre Cot'em:

„P. Pierre Cot przemawiając na wieczorze zorganizowanym przez „L'Amitie Franco-Polonaise", dotknął sedna sprawy: Demokracja — powiedział — nie jest równoznaczna z wolnością dla wszystkich. W demokracji takiej, jaką realizuje Polska wolność polityczna jest wyrazem wolności i równości społecznej. W demokracji jaką buduje Polska przemiany są szybsze i radykalniejsze niż w demokracjach typu zachodniego."

Prawda jaka to śliczna ta Cot'owa, Chylińska Wolność: „NIE DLA WSZYSTKICH". Wiedzą coś o tym niektórzy Polacy, których Bezpieka zamyka w więzieniach.

Pani Chylińska dodaje od siebie:

„Dziś w Polsce chodzi nam o istotną, a nie pozorną wolność. Skończył się u nas rozbrat między artykułem Konstytucji a rzeczywistością. Polska dzisiejsza walczy o demokrację, która stanie się prawdą a nie abstrakcją wypisaną na szyldzie."

Teraz rozumiemy. Pozorna wolność, to taka dla wszystkich. A „istotna", to tylko dla łobuzów z PPR. Brawo Chylinsia!

FAŁSZYWY „ROBOTNIK" BIJE REKORD WAZELINIARSTWA

Fałszywy „ROBOTNIK" fałszywej PPS nie chce pomocy amerykańskiej dla głodującej Polski:

„Jak widzimy dziennikarze amerykańscy piszą szczerze i otwarcie: — dolar mą zapanować nie tylko w Ameryce, lecz także w Europie. Po Grecji i Turcji, kolej obecnie na Włochy i Francję, a potem (czy przed tym) Niemcy. Wydaje się jednak, że kapitaliści USA i ich rzecznicy trochę się przeliczyli. Narody europejskie potrzebują rzeczywiście pomocy, nie zgadzają się jednak płacić za pomoc USA swą wolnością i niepodległością. Stara Europa ceni wolność i to krzyżuje plany imperialistów amerykańskich."

Taką ma pierun „wolność" pod nachają NKWD i Bezpieki, że tylko Ameryki się boi. Ameryka do p. Hochfelda z dolarami, a on: nie! Nie odda się w niewolę, pokrzyżuje plany imperialistów... amerykańskich.

WAZELINIARZ ATOMOWY

Warszawska „RZECZPOSPOLITA" (peperowska) radzi Ameryce:

„Jeżeli Amerykanom rzeczywiście chodziło o efektowną gwarancję, że inne mocarstwa same nie będą produkowały bomb atomowych, gdy Ameryka wyrzeknie się produkowania — to mogą taką gwarancje otrzymać, o ile zgodzą się na projekt kontroli, przedstawiony onegdaj przez delegata radzieckiego, Gromyko."

Jak wszystkim wiadomo projekt p. Gromyki streszcza się w dwu punktach:

1) **Stany Zjednoczone zniszczą wszelkie bomby atomowe i urządzenia do produkcji bomb, pod kontrolą sowiecką.**
2) **Sowiety nie wpuszczą nikogo do kontrolowania SWOJEJ produkcji atomówek, gdyż to zmniejszyłoby ich suwerenność.**

Czy „RZECZPOSPOLITA" o tym nie wie, czy też tak z wazeliniarstwa głupiego odwala?

BRACIA SŁOWIANIE

Z RADIA WARSZAWA dowiadujemy się o przebiegu Plenum Komitetu Słowiańskiego:

„W drugim dniu obrad plenum Komitetu Ogólno - Słowiańskiego referat wstępny wygłosił przewodniczący generał Masłavicz. Dokonał on przeglądu wydarzeń minionego okresu rocznego, podkreślając aktywizację w tym czasie reakcji światowej, której działalność dała się m. in. dostrzec na konferencji moskiewskiej. Światowa reakcja coraz bardziej miesza się do wewnętrznych spraw innych państw, nie przebierając w środkach i stosując wszystkie metody aż do morderstw wybitnych przedstawicieli narodów słowiańskich.

Reakcja światowa podtrzymuje jeszcze w niektórych państwach działalność band zbrojnych. Narody słowiańskie z ZSRR na czele uporczywie bronią demokracji i pokoju w świecie."

Co to może być za „reakcja", która morduje Słowian i „dała się dostrzec na konferencji moskiewskiej". Poza Moskalami byli w Moskwie Francuzi, Anglicy i Amerykanie, ale chyba nie o nich chodzi, gdyż:

„Mówca przeciwstawia się ostro szerzonym przez pewne koła międzynarodowe oszczerstwom, jakoby kraje słowiańskie tworzyły blok przeciwko „zachodniej demokracji" i były satelitami Związku Radzieckiego. Reakcji międzynarodowej nie uda się jednak rozbić przyjaźni narodów słowiańskich, scementowanej krwią. Przyjaźń ta jest gwarancją demokracji ludowej i prawdziwej wolności narodów słowiańskich."

Szperacz naprawdę jest w kłopocie. „Towariszcz Gienerał" dostrzegł na konferencji w Moskwie reakcję, zbrodniczą, nikczemną. Więc chyba „Zachód" ma na myśli? Gdzie tam! To oszczerstwo — woła — że Rosja z satelitami tworzy blok przeciwko Zachodowi. To tylko pewne „koła międzynarodowe" tak głoszą — oświadcza.

Za nadto zawiły dla Szperacza ten Masłavicz. Ale jedno jasne: „Przyjaźń Sowietów jest gwarancją prawdziwej wolności". Prawdziwej! Takiej „nie dla wszystkich", jak mówi obywatelka Chylińska.

SZPERACZ.



MOŁOTOW
ma w Paryżu zadeklarować, czy pozwoli korzystać Polakom, Jugosłowianom i innym „podopiecznym" z pomocy amerykańskiej.